

\* MOJA MAMA PIJE...

STR. 5

\* WSZYSTKO NA SPRZEDAŻ

STR. 6

\* TAJEMNICA Z KOKTAJLEM MOŁOTOWA

STR. 7

\* MINDA BEZ RETUSZU

STR. 9

\* TV i TVSat

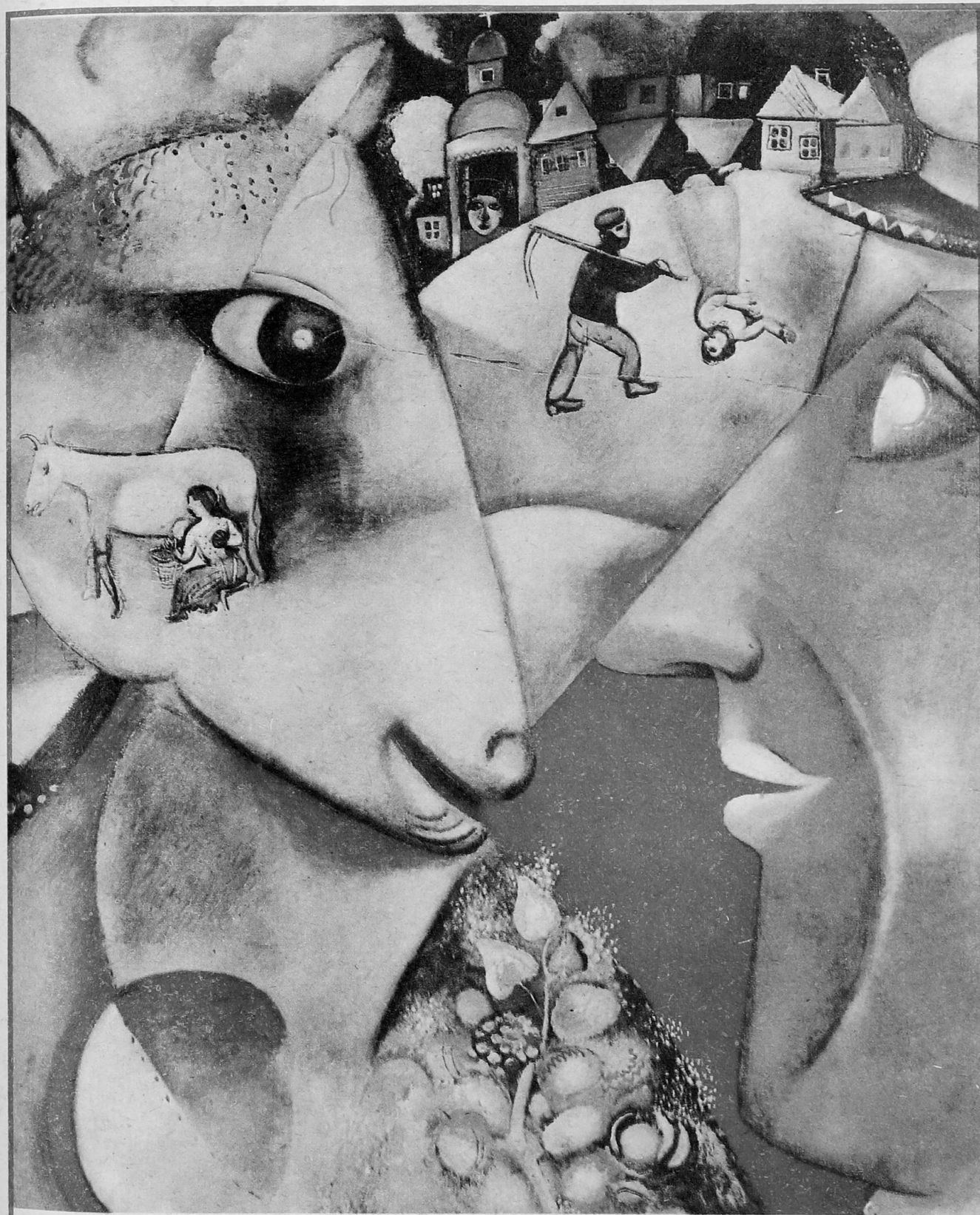
(wkładka)

# KONTAKTY

46 (679)

14 LISTOPADA 1993

CENA 4000 ZŁ



MARC CHAGALL

# Istny

str. 8-9

MARIA TOCKA

# Rajko

Wyraił i szkoloną młódkę, i wdowę z sześciorgiem dzieci. Teraz znów trzy chodzą za nim i proszą: „Banachu, przyprowadźcie mi kogoś”. A on przecież nie ma chłopów w zapasie. Znów musi się rozzejrzeć po okolicy, przymierzyć, przypasować.

czytaj: str. 4

KONTAKTY

KONTAKTY





**W następnym numerze**  
 pisza m.in.: **Joanna Gospodarczyk**  
 o prośbie o śmierć \* **Gabriela Szczesna**  
 o kinach \* **Maria Tocka** o przedszkolu  
 bez lez.

**Ponadto: muzeum w klasztorze, droga**  
**do wiarygodności, pieski zywot**  
**senatora, szansa pod butelką, nasi**  
**nad Sekwana, TV i TVSat.**

**VIA BALTICA, CZYLI TRASA**  
**SZYBKIEGO RUCHU** z cen-  
 trum kraju do granicy z Litwą (a  
 w perspektywie aż do Finlandii),  
 przebiegać będzie przez Łomżę,  
 zgodnie z rozporządzeniem Rady  
 Ministrów.

**GROMADZENIE KAPITAŁU**  
 na rzecz rozwoju Ziemi Łomżyń-  
 skiej ma być głównym zadaniem  
 spółki akcyjnej Agencja Rozwoju  
 Ziemi Łomżyńskiej, która ma  
 powstać jeszcze w tym roku.  
 Wśród pierwszych akcjonariuszy  
 mają się znaleźć m.in. BGZ  
 i inne banki oraz samorządy  
 i przedsiębiorstwa państwowe i  
 prywatne.

**PIERWSZE REKOMPEN-**  
**SATY** dla kandydatów do spół-  
 dzielni mieszkaniowych wypłacił  
 już Urząd Wojewódzki. Wnioski  
 przyjmowane są w Wydziale Pol-  
 ityki Gospodarczej i Przekształce-  
 ń Własnościowych w pokoju  
 413. Tam też można uzyskać  
 bliższe informacje w tej sprawie.

**WIELKA OPE-**  
**RACJĘ ZMIANY NUMERÓW**  
 telefonicznych w województwie  
 przeprowadzi w listopadzie łom-  
 żyńska telekomunikacja. Wiąże  
 się to z oddaniem do użytku  
 nowej centrali. O szczegółach in-  
 formują ogłoszenia TP S.A. w  
 naszym tygodniku. Najogólniej  
 rzecz biorąc w Łomży i pozosta-  
 tych miastach województwa nie  
 będzie już numerów 4-cyfrowych  
 tylko 6-cyfrowe; zmieniają się  
 również nieco numery kierun-  
 kowe poza granice województwa.

**PROFESJONALNA ANA-**  
**LIZA SYTUACJI EKOLOGICZ-**  
**NEJ** doliny Narwi i plany bu-  
 dowy sieci oczyszczalni ścieków  
 mogą być dla Stowarzyszenia  
 Gmin „Ekorozwój Doliny Narwi”  
 szansą na uzyskanie kredytów in-  
 westycyjnych. Prace znanej duń-  
 skiej firmy finansuje rząd tego  
 kraju. Stowarzyszenie skupia na  
 razie 21 gmin i ma swoją siedzibę  
 w Łomży.

**WŁADZE WOJEWÓDZKIE I**  
**INSTYTUT PRODUKCJI EKO-**  
**LOGICZNEJ** Politechniki Bia-  
 łostockiej podjęły wstępne roz-  
 mowy w sprawie utworzenia w  
 Łomży placówki kształcenia rol-  
 niczego o charakterze szkoły wyż-  
 szej.

**BISKUP ŁOMŻYŃSKI JU-**  
**LIUSZ PAETZ** zaprosił dyrek-  
 torów banków, przedsiębiorstw i  
 innych instytucji na „towarzy-  
 skie spotkanie” z okazji rocznicy  
 Niepodległości.

**WETERANI HARCERSTWA**  
**ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ OR-**  
**GANIZUJĄ** tradycyjny jesienny  
 zlot w dniach 10-13 listopada  
 w Łomży. W programie m.in.  
 spotkanie z najmłodszymi harce-  
 rzami, uczczenie miejsc pamięci,  
 wieczory wspomnień.

**ZAWIĄZAŁA SIĘ GRUPA**  
**INICJATYWNA AEROKLUBU**  
**ŁOMŻYŃSKIEGO.** Prezesem  
 został Krzysztof Wróblewski, wi-

ceprezesami Bogusław Choro-  
 mański i Krzysztof Skorbut.  
 Pierwszym celem aeroklubu po  
 zarejestrowaniu jest odzyskanie  
 lądowiska w Starej Łomży. Sto-  
 wArzyszenie zamierza również  
 zająć się szkoleniem młodzieży,  
 a w przyszłości utworzeniem w  
 Łomży prawdziwego lotniska.

**TANI POGRZEB** w Łomży ko-  
 sztuje około 5-7 milionów, bar-  
 dziej okazały - 10-12.

**OKRĘGOWA KOMISJA BA-**  
**DANIA ZBRODNI** przeciwko  
 Narodowi Polskiemu w Białym-  
 stoku prowadzi postępowanie wy-  
 jaśniające w sprawie obozu so-  
 wieckiego w Manczegorsku i lo-  
 sów Polaków, którzy w nim prze-  
 bywali. Korespondencję w tej  
 sprawie należy kierować pod ad-  
 resem: Okręgowa Komisja Bada-  
 nia Zbrodni przeciwko Narodowi  
 Polskiemu w Białymstoku, ul.  
 Mickiewicza 5, pokój 74.

**JAWNĄ I TAJNĄ SESJĘ**  
 odbyła w ubiegłym tygodniu  
 Rada Miejska w Łomży. W  
 czasie pierwszej Rada przyjęła  
 m.in. uchwały o statucie instytu-  
 cji, która od 1 stycznia zajmuje  
 się administrowaniem i finan-  
 sowaniem szkół podstawowych,  
 przedszkoli i żłobków (o ile nie  
 nastąpi zmiana ustawy, zobowią-  
 zującej samorządy do przejścia  
 szkół), kilka zmian planów za-  
 gospodarowania osiedli, statut  
 MDK-DŚT. Druga sesja miała  
 przynieść rewolucję kadrową i  
 „pranie brudów”, ale nie przy-  
 niosła, ponieważ prezydent Hen-  
 ryk Żelechowski wycofał swój  
 wniosek o utworzenie stanowi-  
 ska drugiego wiceprezydenta. W  
 tej sytuacji radni uznali, że nie  
 ma sensu robić weryfikacji władz  
 miasta, kiedy do końca kadencji  
 zostało pół roku.

**KILKASET MILIONÓW KO-**  
**SZTOWAŁA** kilkuminutowa  
 przejażdżka kierowcy PKS na  
 dworcu przy ul. Niepodległości w  
 Łomży. Uszkodzone zostały przy-  
 stanki, wiaty, linia energetyczna,  
 autobusy. Kierowca (kilka lat  
 przed emeryturą) otrzymał dys-  
 cyplinarnie zwolnienie z pracy. W  
 dniu oddawania materiałów do  
 druku policja nie dysponowała  
 jeszcze wynikami badania krwi  
 kierowcy.

**KONCERT EDYTY GEP-**  
**PERT** kończy dzisiaj udany cykl  
 imprez, zorganizowanych przez  
 Regionalny Ośrodek Kultury pod  
 hasłem „Jesień nad Narwią”.  
 Koncert rozpocznie się o godz.  
 18.00 w sali Urzędu Wojewódz-  
 kiego.

**25 WYSTAW CZASOWYCH**  
 i objazdowych zorganizowało w  
 minionym roku kulturalnym Mu-  
 zeum Okręgowe w Łomży. Wzbo-  
 gaciło się w tym czasie o 875 no-  
 wych eksponatów archeologicz-  
 nych i etnograficznych.

**SPOŁECZNA SZKOŁA POD-**  
**STAWOWA W ŁOMŻY PO-**  
**SZUKUJE** mężczyzn do dozoru

szkoły (praca na 6 miesięcy). In-  
 formacje w siedzibie szkoły przy  
 ul. Rybaki (tel. 37-96).

**POWSTAŁO TEREŃOWE**  
**KOŁO UNII POLITYKI REAL-**  
**NEJ** w Zambrowie. Kieruje nim  
 Stanisław Wiśniewski. Swoją sie-  
 dzibę zambrowska UPR ma przy  
 ul. Wyszyńskiego 21/1, tel. 48-16.

**SESJA POPULARNONAU-**  
**KOWA „ŚLADAMI KOLBERGA**  
**I GLOGERA PO ZIEMI ŁOM-**  
**ZYŃSKIEJ”,** poświęcona pol-  
 szczyźnie Mazowsza i Podlasia,  
 rozpocznie się w piątek, 12 li-  
 stopada (godz. 10.00) w auli II  
 LO w Łomży przy placu Ko-  
 ściuszki 3. W programie sesji,  
 obok wykładów, także presenta-  
 cje artystyczne, wieczornica oraz  
 zwiedzanie Łomży i skansenu w  
 Nowogrodzie.

**35 LECIE OBCHODZI** Towa-  
 rzystwo Przyjaciół Ziemi Łom-  
 żyńskiej. Główne uroczystości  
 odbędą się w sobotę, 13 listo-  
 pada, w Miejskim Domu Kul-  
 tury przy ul. Małachowskiego.  
 Początek o godz. 9.30, a w  
 programie m.in. koncert Łom-  
 żyńskiej Orkiestry Kameralnej,  
 poezja w wykonaniu Teatryku  
 Żywego Słowa „Logos” oraz przy-  
 pomnienie historii Towarzystwa.

**SPOTKANIE RODZICÓW**  
 zainteresowanych rozwiązaniem  
 swoich umiejętności wychowaw-  
 czych, organizowane przez Po-  
 radnię Zdrowia Psychicznego w  
 Łomży, odbędzie się 20 listo-  
 pada (godz. 14.00) w Miejskim  
 Domu Kultury przy ul. Ma-  
 łachowskiego. Celem spotkania  
 jest utworzenie samopomocowej  
 grupy rodziców w ramach rea-  
 lizowanego przez Poradnię pro-  
 gramu profilaktyki uzależnień.

#### HUBERTUS '93

Jedyną w Łomżyńskim pogoń  
 za lisem, w dzień świętego Hu-  
 berta, patrona myśliwych, zorga-  
 nizował Ośrodek Jeździecki „Ter-  
 lica” w Czarnocinie. Tym razem  
 najlepsza w pościgu za lisem  
 okazała się amazonka, Agnie-  
 szka Kreft z Łomży.

## ZABIJCIE MNIE

Pewnego dnia, jeszcze gdy mogła mówić, zaczęła  
 „Zabijcie mnie, dajcie mi nóż”. Potem już nie nie mó-  
 wiem, czy tak ukrywała swoje cierpienie, bo zawsze był  
 która nie chciała osobą sprawiać kłopotu innym.

To fragment reportażu Joanny Gospodarczyk, któ-  
 jemy w następnym numerze.



## ZNAKI CZASU

\* 350 mln zł odsz-  
 nia domaga się od Łódz-  
 Wyrzeźwił klient, któ-  
 czas przymusowego potr-  
 dotkliwie poparzony w-  
 przez pracownika tej pla-  
 Jedna piąta odsz-  
 z tytułu ubezpieczeń samo-  
 wych wypłacana jest na po-  
 fałszywych zeznań i ra-  
 twierdzi prezes PZU.

\* Zaczęły ukazywać  
 letny informacyjne  
 Agencji Informacyjnej  
 liona dolarów na ur-  
 agencji pochodzi z funk-  
 cej przy Episkopacie USA  
 sji pomocy Kościołowi w  
 Wschodniej.

\* Ponad 30 tys. mie-  
 zostało w Polsce po zho-  
 armii rosyjskiej.

\* Pod zarzutem przy-  
 ówki (10 mln zł) w  
 za obietnicę umorzenia  
 tymczasowo aresztowa-  
 ratora z Prokuratury W-  
 kiej w Katowicach.

\* „Zachowuje się jak  
 arogancki, a w Regionie  
 atmosfera zastraszania”,  
 pracownicy biura Regio-  
 zowsze „S”, którzy rozpo-  
 cję protestacyjną prze-  
 jemu szefowi, Maciejowi  
 skiemu.

\* „W kraju, gdzie  
 często zamiast być pa-  
 trzody Bożej, jest ekono-  
 Bożym folwarku, to co-  
 dzie wierzą”, powiedział  
 Chrzanowski (ZChN) w  
 niku Powszechnym”.

## SIEDMIENIOWY

Wojewódzki w C  
 wyrok w sprawie  
 z Łomży,  
 zaniecie się, p  
 zanie śmierci z  
 lekarki, w w  
 go rozp  
 stron. Obrońc  
 wnosil o powoła  
 popołu biegłych z  
 specjalności  
 że sporządzo  
 opinie są nie  
 estają precyzyjnie  
 C, a zwłaszcza z  
 w organizmie  
 wnosil także o p  
 zwlok Barł  
 i oskarżycie  
 przezwili się ty  
 zając je za nie  
 podzielił ten p  
 mioski obrońcy.  
 Sąd nie uwzględ  
 zryciela positko  
 kwalifikacji czyn  
 rzemu C. na za  
 je kwalifikacja  
 kuratora jest w  
 niewinnil Jerzy  
 nęcania się na  
 ając swoją decy-  
 arczających dow  
 wodowanie śmie  
 na siedem lat  
 mności.  
 nie jest prawo  
 zmarłej zapowi  
 (ab)

## KUPUJ NAMI

imię i nazwisko

okładny adres

upo

one i wycięte k  
 sklepach „DO  
 AL. Legionów 6  
 ed w losowaniu n  
 koszyka towaró  
 000 zł. Publiczn  
 będzie się w pa  
 „Domaru” w  
 ada, o godzinie  
 który złożą pi  
 sponów (będzie  
 zali w kolejnych  
 udział w loso  
 w niedzielę, 19  
 16.00 następu

biomagnetonfon,  
 graficzny oraz  
 wizyt Mikołaja  
 mi od „DOMA



# KONTAKTY



350 mln zł odsz...  
maga się od łódz...  
żwień klient, któ...  
zrymowskiemu pob...  
wie poparzony wr...  
pracownika tej pla...  
edna piąta odsz...  
ubezpieczeń sam...  
ypłacana jest na p...  
ych zeznań i rach...  
zi prezes PZU.  
aczyły ukazywać...  
informacyjne ka...  
Informacyjnej...  
dolarów na ur...  
i pochodzi z funk...  
Episkopacie USA...  
nocy Kościołowi w...  
dniej.  
nad 30 tys. mies...  
o Polsce po zoh...  
osyjskiej.  
od zarzutem przy...  
(10 mln zł) w...  
etnicę umorzenia...  
usowo aresztowan...  
z Prokuratury W...  
Katowicach.  
Zachowuje się jak...  
cki, a w Region...  
era zastraszania...  
wnicy biura Reg...  
„S”, którzy rozp...  
otestacyjną precz...  
zefowi, Maciejow...

**KUPUJ  
NAMI!**

**WIE**

mie i nazwisko  
okładny adres

**upon.**

one i wycięte kupony,  
w sklepach „DOMAR”  
AL. Legionów 60) we-  
w losowaniu nagrody  
koszyka towarów war-  
1000 zł. Publiczne loso-  
będzie się w pawilonie  
„Domaru” w środę,  
o godzinie 18.00.  
którzy złożą pięć ko-  
ponów (będziemy je  
w kolejnych nume-  
udział w losowaniu  
w niedzielę, 19 grud-  
16.00 następujących

magnetofon, II -  
graficzny oraz trzech  
wizyt Mikołaja z nie-  
od „DOMARU”.

# TRZY PYTANIA DO...

**HENRYKA MAKOWSKIEGO, wiceprzewodniczącego Rady do spraw Wsi i Rolnictwa przy Prezydencie RP.**

- W jakim stopniu prezydent Lech Wałęsa osobiście, a nie tylko formalnie przez powołanie Rady, interesuje się problemami wsi?

- Jeżeli prezydent państwa poświęca trzy godziny na posiedzenie Rady Wsi i Rolnictwa, to chyba świadczy o jego ogromnym zainteresowaniu tymi problemami. Rada zbiera się co kwartał. Jednak prezydent przychodzi też bardzo często na posiedzenia prezydium. Uważam, że on czuje rolnictwo.

Rada nie powieła żadnych struktur rządowych. Wszyscy, a jest nas około 50 osób, pracujemy społecznie. Jesteśmy niezależni, reprezentujemy polską naukę, rolnictwo, leśnictwo. Reagujemy na różne zjawiska. Przykładowo: ostatnio sprowadza się z krajów byłego ZSRR nawozy. Worki nie są opiane, nawóz sprzedawany jako saletra amonowa, ale nie wiadomo do końca, co tam jest.

- Co, według Pana, jest szansą dla naszego rolnictwa?

- W Radzie jestem kierownikiem zespołu, który zajmuje się tzw. rolnictwem gminnym. Sam jestem rolnikiem, mam 25-hektarowe gospodarstwo. Wiem, że rolnikowi trzeba wyraźnie powiedzieć iż czas łatwego życia, bycia i produkcji na wsi minął. Dziś bez interwencjonizmu organizacyjnego państwa nie będzie rolnictwa. Rolnikowi nie trzeba dawać pieniędzy na rozwój jego gospodarstwa, ale pomóc w gminie się zorganizować, zrzeszyć w określonej produkcji, przetwórstwie. Rolnicy sami powinni sprzedawać swój towar. To mogą być jakieś spółki, spółdzielnie, czy jeszcze inne twory. Jeśli członkami spółdzielni będą rolnicy, to spółdzielnia ta sprzeda po godziwej cenie ich produkt. Spółdzielnia powinna być jakby przedłużeniem gospodarstwa rolników.

Nie chcemy być ponad inne sektory gospodarcze. Ale nie możemy być też osamotnieni w państwie, dla którego żywność wytwarzamy. Nie mamy żadnej definicji rolnika. Dziś preferencyjne kredyty otrzymują ludzie mieszkający na wsi, którzy mają kawałek ziemi, a w rzeczywistości zajmują się np. handlem bananami. Takie kredyty dostawać powinni tylko rolnicy. Szansa dla naszego rolnictwa jest też eksport. Nie zjemy tego wszystkiego, co wyprodukujemy. Ale boleję, że w EWG nie jesteśmy partnerem, tylko słabym i trwożliwym uczestnikiem.

- Co sądzi Pan o rolnictwie ekologicznym?

- Z góry przepraszam wszystkich, którzy się tym rolnictwem zajmują, ale dla mnie jest to jedna z form zadmy rolniczej. W świecie skala konsumpcji produktów ekologicznych nie przekracza jednego procenta. To nie może być problem dla polskiego rolnictwa. Szansa zbytu ekologicznych produktów po niewspółmiernie wysokich cenach, jest w Polsce nierealna. Dziś ludzie patrzą na tanią żywność, nie zastanawiają się nad zdrową żywnością. Choć uważam, że w polskim rolnictwie produkujemy absolutnie zdrową żywność.

# PO KWEŚCIE

6 152 400 złotych przyniosła kweśta zorganizowana przez Komisję PTTK Opieki nad Zabytkami w Łomży w ostatnią niedzielę października i Wszystkich Świętych. Pieniądze przeznaczone zostaną na ratowanie i konserwację zabytków łomżyńskich cmentarzy.

Wyjątkową życzliwość okazał nauczyciel Franciszek Piaścik z Zakładu Doskonalenia Zawodowego, który wśród młodzieży i pracowników zebrał 149 tys. złotych. Ponadto młodzież ucząca się w ZDZ otoczyła opieką cenny nagrobek Bronisława Górskiego. Dobrze by było, gdyby również inne szkoły przyłączyły się do tej akcji.

Kweśtę prowadziło także Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, które zebrało 444 200 zł.

Dziesiątki zabytkowych obiektów na cmentarzach czekają na pilny remont i specjalistyczną konserwację. W związku z tym Komisja PTTK Opieki nad Zabytkami w Łomży, dziękując wszystkim za dotychczasową ofiarność, apeluje o dalszą życzliwość. Aby ułatwić składanie ofiar, w hallu Oddziału PKO w Łomży przy pl. Kościuszki została wystawiona specjalna skarbonka.

## ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI W ŁOMŻY

• 10 listopada (godz. 11.00), filia WBP przy ul. Wesolej - prelekcja Tadeusza Lipińskiego o przesłankach odzyskania niepodległości przez Polskę; godz. 10.30, SP 4 - spektakl poezji patriotycznej w wykonaniu Teatryku Żywego Słowa „Logos”; godz. 18.00, Urząd Wojewódzki - recital Edyty Geppert.

• 11 listopada, godz. 9.00 - składanie kwiatów w Miejscach Pamięci Narodowej, a następnie msza w Katedrze; godz. 17.00, Urząd Wojewódzki - koncert Łomżyńskiej Orkiestry Kameralnej i solistów Teatru Wielkiego z Łodzi.

• 12 listopada (od godz. 12.00) w Muzeum Przyrodniczym w Drozdowie - cykl prelekcji o tematyce rocznicowej ks. Jerzego Sikory, Tadeusza Lipińskiego i Stanisławy Chyl, a także koncert w wykonaniu pianisty Rafała Gzelli.

## ZAPROSILI NAS...

• „Kodak” - na otwarcie laboratorium w Łomży.

• Regionalny Ośrodek Kultury i Klub Garnizonowy w Łomży - na wernisaz wystawy poplenerowej „Jesień w Nowogrodzie”.

• Amnesty International - na koncerty zespołu „Varsovia Manta”.

• Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów i współorganizatorzy - na sesję popularnonaukową „Śladami Kolberga i Glogera po Ziemi Łomżyńskiej”.

• Szkoła Podstawowa nr 1 w Łomży oraz Wydział Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego - na „Turniej Niepodległości” w siatkówce dziewcząt.

• Muzeum Przyrodnicze w Drozdowie i współorganizatorzy - na uroczystości 75 rocznicy odzyskania niepodległości.

• Ambasada Królestwa Holandii w Polsce i Galeria Zachęta w Warszawie - na otwarcie światowej Wystawy Fotografii Prasowej World Press Photo '93.

• Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej - na spotkanie z okazji 35-lecia Towarzystwa (13 listopada, godz. 9.30, MDK w Łomży, ul. Małachowskiego).  
Dziękujemy.

# TU I TAM

## CHOJNY

• Nowy właściciel nowoczesnych chłodni, czyli BGŻ utworzył z innymi bankami spółkę, która użytkuje obiekty przejęte po bankructwie Łomżyńskich Zakładów Spożywczych.

## GRAJEWO

• Komputer, sterujący wysypywaniem soli i piasku na oblodzone ulice, zakupiony przez przedsiębiorstwo zajmujące się utrzymaniem dróg, kosztował blisko miliard, ale pozwoli zaoszczędzić wiele pieniędzy. Pod kontrolą komputera można posypać 10-krotnie dłuższy odcinek drogi niż przy metodach tradycyjnych.

## KRZYŻEWO

• W najbliższą sobotę, 13 listopada, rozpoczynają się uroczystości związane z 80 rocznicą utworzenia w Krzyżewie jednej z pierwszych szkół rolniczych na ziemiach polskich. Głównym akcentem uroczystości będzie zjazd absolwentów szkoły.

## NOWOGRÓD

• Około miliarda złotych kosztowała akcja opryszków przeciwko borecznikowi, przeprowadzona w tym nadleśnictwie. Leśnicy twierdzą, że w przyszłym roku łomżyńskie lasy czeka plaga brudnicy mniszki.

## ZABIELE

• Na zarządzenie wójta gminy Kolno przy szosie w pobliżu Zabiela „ogłowionych” zostało około stu topoli. Ochrona środowiska nie bardzo może interweniować, ponieważ ewentualną karę pieniężną powinien od winowajcy ściągnąć właściwy dla

miejsca zdarzenia... wójt. Kierowcy mają nadzieję, że topole wiosną zdolają odrosnąć.

## ZAMBROW

• Na około 400 milionów określają władze Zambrowa zaległości białostockiej IFDF „Max”, która jest właścicielem nieczynnego kina „Kosmos” z tytułu zaległych podatków i zwrotu nakładów na utrzymanie budynku. Ponieważ „Max” nie oddał kina za „długi” sprawa skierowana została do sądu. (Szerzej o kinach w województwie - za tydzień.)

• Ukazał się „Oficjalny Informator Miejski” oraz plan Zambrowa, wydane na zlecenie Urzędu Miejskiego.

## WĄDOŁKI

• Ciekawe zawody w biegach przełajowych dla dzieci ze szkół podstawowych z rejonu Zambrowa zorganizowano w tej miejscowości. Wśród dziewcząt wygrała Magdalena Strasik (Andrzejewo) przed Gabriellą Wszółkowską i Barbarą Tarnowską (obie Szumowo); wśród chłopców - Daniel Jacewicz (Grądy Woniecko) przed Radosławem Krysińskim (Kołomyja) i Jarosławem Godlewskim (Rutki).

## WYSOKIE MAZOWIECKIE

• Program uroczystości związanych z rocznicą odzyskania niepodległości, które odbędą się 11 listopada: godz. 10.30 - msza święta; godz. 11.45 - przemarsz pod pomnik POW, gdzie złożone zostaną wieńce, a także odbędzie się część artystyczna w wykonaniu młodzieży z Liceum Ogólnokształcącego.





# KO K I S M

MARIA TOCKA



W letniej kuchni Kazimierza Banacha w Cieciorach tylko męskie towarzystwo: czterech przy nie rozpitej butelce. Na zagrychę grube plastry pasztetowej i chleb. Główne miejsce, przy samym szczycie stołu, zajmuje Banach. On tu gospodarz i najważniejszy. Zaraz obok spracowany i zatroskany sąsiad. Dalej Franek i Janek.

Franek ma już koło czterdziestki. Jest bardzo dobrym gospodarzem na dwudziestu hektarach. W pięknym, murowanym domu, mieszka sam. Wszystko umie zrobić i jest zaradny.

Janek jest trochę starszy, bo przekroczył czterdziestkę. Ma 15 hektarów, ciągnik, maszyny. W murowanym domu mieszka tylko z matką. Jest gospodarny i, jak mówi Banach, dobry z niego chłop.

Obaj już wyrażali swoją wolę Banachowi: potrzeba im żony. On ma przecież rozliczne znajomości i tyłu już wyraił dziewczynę.

Banach poprawia czapkę, drapie się w lekko siwiejącą głowę. Obiecuje Frankowi: pojedzie do Ksepek. Zna tam jedną dziewczynę. Ma może z trzydzieści lat, słyszał, że robotna, ale musi jeszcze rozpytać, co to za rodzina, żeby chłopakowi uczciwie sprawę przedstawić. Właściwie, to już zna sytuację, tylko nie wie, jak ją rozwiązać. Ona mieszka sama z matką. Też ma ładną gospodarkę, ale Frankowa lepsza. Ona, a może bardziej matka, powiedziała, że do Ciecior nie pójdzie. Franek nie chce zostawić swojego. Problem, że bez wódki go nie rozbierzesz. Konieczność jechać tam jeszcze raz. I Banach przyrzeka: pojedzie.

– Na sucho nawet nie gadam. Postawi, powie taki jeden „Banachu, pomóżcie”, to mogę pomóc – mówi Kazimierz.

Zna ludzi z Kolna, Janowa, Grajewa, Lemana, Rakowa, z całej okolicy. Jeździ często w rolniczych interesach. Umie słuchać, co u kogo się dzieje. Umie też dopytać. Sam gadkę ma szeroka, więc rajenie, to dla niego czysta przyjemność.

Ojciec Banacha też raił. Znany był w okolicy. Przyjeżdżali do niego furmanami chłopaki i dziewczyny. Kazimierz mówi, że chyba z krwią przeszło na niego to rajenie. Ale tylko na niego, bo już brat, a przecież od tego samego ojca, nie potrafi i gadki takiej nie ma.

Kazimierz jednak, choć miał mistrza nie rajka w domu, sam sobie znalazł żonę.

– Jeszcze teraz bym sobie znalazł, jak by była taka potrzeba – mówi. – Wtedy do każdego palca miałem dziewczynę, a wybrać mogłem tylko jedną.

Kazimierz, choć dużo kiejkuje, sprawę traktuje poważnie. Nie chciałby, żeby potem ktoś na niego narzekał i miał pretensje. Dobrze jest, jak się ludzie cieszą. On sam ożenił się jak miał 25 lat. Dziś ma trochę po pięćdziesiątce, czworo dzieci, pracowitą żonę i jest zadowolony. Tak chciałby, żeby mieli inni albo i lepiej.

Zadowolony jest z ostatniego rajenia. To było pod koniec zimy. Pojechał kilka wiosek dalej kupić cielaka. Transakcja się udała, chłopcy usiedli przy wódce. Przy flaszczyce język się rozluźnia i gada się o wszystkim. Gospodarz mówił o swojej córce. Szkolona jest, mądra, nauczycielka w końcu, porządna, przekroczyła już trzydziestkę i ciągle sama.

„Wyraję jej chłopaka, żeby miała za niego życie, że hej” powiedział wtedy Banach. Potem dopiero zaczął się rozglądać, baczniej słuchać i dopasowywać. W końcu znalazł fest chłopaka. Po szkole, kulturalny, tylko dwa lata młodszy, aż z Nowogrodu. Pojechał do nauczycielki, spytał, czy chce chłopaka, żeby potem nie było głupiej sytuacji. W tydzień później zaprezentował narzeczonego. Młodzi podobali się sobie od razu. Była wódka, gościna, stół zastawiony. Już po flaszczyce Banach wziął na stronę, ale tak, żeby przecież nikomu nie podpadło, dziewczynę i spytał, czy podoba jej się kawaler. Oj, podobał. Chwilę później, niby dla żartu, powiedział, żeby młody poszedł z nią porozmawiać na osobności, bo jak się będzie ociągał, to on sam pójdzie. Kawaler nie ociągał się nawet chwili.

Potem młodzi już sobie sami poradzili z tą znajomością. Zadowoleni byli i oni, i rodzice, bo na lipiec na ślub prosili. Banachowie akurat nie mogli pojechać, ale Kazimierz życzył młodym „dobrego wszystkiego, żeby dobrze żyli, się nie kłócili i na Banacha nie narzekali”.

I nie narzekają. Ostatnio w Borkowie Banach spotkał wyrajoną zimą nauczycielkę. Uszanowała raju, jeszcze raz podziękowała i powiedziała: „Banachu, wódka dla was jeszcze stoi”.

– To cieszy – mówi Kazimierz. – Rękę widać mam szczęśliwą, bo jeszcze nikt z pretensjami do mnie nie przyszedł. Ale przez to i roboty dużo.

Banach znów ma na oku

szkoloną i porządną dziewczynę. Chciałby jej pomóc, ale nie może być pierwszy lepszy portki nosi. Musi być też i z ogłada. Chyba znalazł takiego. Aż z Pizsa, bo nic odpowiedniego nie są dopasować.

Jak tylko przyjedzie Pizsa do Ciecior, pojedzie z wódką do dziewczyny. Chłopak jeździł furmanką obowiązkowo, samochodem nie ma swojego, to wypadnie zgodzić albo takse nająć i flaszkę musi wziąć ze sobą. Raczej taką, na jaką go Ale najlepiej jaki koniak spirytus. Z bimbrem już nie jeździ, inne czasy.

Banach wyraił i wódsześciorgiem dzieci. On potrafił wtedy gahumor miał, i w językszybki. Kieliszek obalręczonych na osobność i może tylko dla żartu powa może żeby ochęć podze on sam gotów zostać. Bafach jest niebezpieczny, tydobrze zna te niebezpiecz i pamięta, że w domu żona

Teraz znów trzy wdowdzą za nim i proszą: „Banposzukajcie. Banachu, prwadźcie mi kogoś.” A on nie ma chłopców w zapasimusi rozejrzeć się po przymierzyć, przypasowa

– Wszystkie trzy aż pischłopców, ale przecież nieby potem na mnie narzetroska się Kazimierz.

Jedna z nich sama upsobie gościa. Ale zabradwagi, by go prosić doZnów Banach jest jej poA Kazimierz wybadali nie chce z nim przejej progę. Ona nie W końcu musiał wythwprost: „Kobieto, moiez jeszcze kilka razy cieprzycisnął, ale pije i dprzyciskania nie będziezdziesz mnie przeklinanach nie chce mieszczakie związki. On lubi, są szczęśliwi, jak się tańczą. Sam jeszcze do stanął. Latem na wesegodziny w polce chodzil.

– Oj, zatańczył weselu. FranJanka. To tak chłopaki, takie gospodarważniejsza sprawa, to wyraić. A może pani porządne dziewczyny, boją się pracy? – pyta. I znów czapkę popdrapie się w głowę.

ojciec jest  
Moja mama  
przynależę  
powiedzieć  
pierwszy krok: o  
wobec członk  
nauka codzien  
alkoholikiem.  
15-20-letni  
materacowni”  
przytulnym pom  
Ośrodek  
Terapii Uza  
podłoga zastan  
Każdego P  
siadają w  
o swoich r  
o probl  
domu.  
prowadzi  
Malinowska.  
wyjechała na l  
i młodzieżą  
Tam przy  
kontynuowania  
całego roku.  
z pytaniem, c  
i rozmawia  
zimą. Na pier  
przyszło 15 osób.  
Liderów Grup  
ustaliła w  
Nadużywanie  
nieobecności, zła  
wykluczają z  
piętnastki zos  
Teraz, jesienią,  
więcej. To ju  
się robi zim  
kajają pomocy  
z osób, która  
tyka się z Ursz  
L. Drobną błon  
dziewanie silnym  
Moja mama jest  
Właśnie z nią p  
rodka po raz  
zam Ulę i spod  
atmosfera, ciepło  
– Jestem zafaso  
się tu dzieje. S  
gają mi w życiu. Z  
stosunki z mam  
że jest chora. W  
działam ją za to  
zamy ze sobą do  
nam łatwiej.  
I pomaga inny  
powiedzieć, co o  
ich miejscu, ja  
zła.  
chciałabym, żeby  
nie, iż alkohol  
nieuleczalną.  
matka pije n  
ich nie kocha  
Malinowska.  
dzieci nie czuły s  
starsi sięgają  
umiejętności  
ogodniowe sp





dyskusje, treningi interpersonalne.

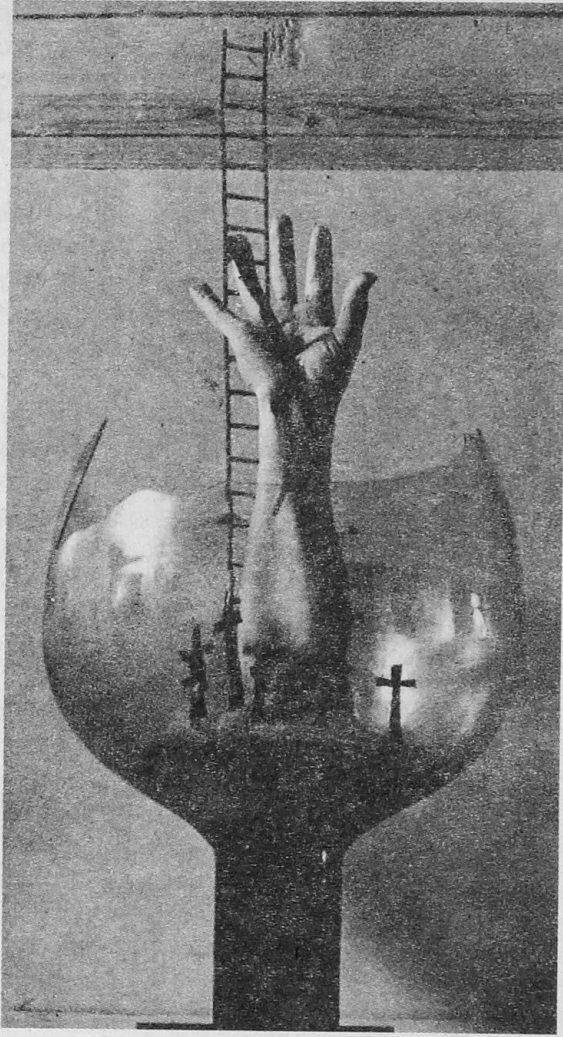
– Chcę nauczyć się rozmawiać z moim ojcem alkoholikiem. Teraz czuję do niego złość. Nie podoba się to, że pije. Nienawidzę pomagania mu, rozbierania – mówi Sławek. – Ale nadal chcę go zrozumieć.

Sławek przychodzi do Ośrodka ze swoją dziewczyną. Oboje namówiła ich do tego mama Edyty II, która przychodzi na spotkania grupy żon alkoholików. Edyta II wierzy, tak jak

fać – opowiada Dorota. – Tylko moja mama nie chce tu przychodzić, boi się otworzyć przed sobą. Może woli nie wracać do koszmarnej przeszłości.

W grupie Urszuli Malinowskiej są również młodzi ludzie, którzy pili, wachali klej.

– Za mną jest alkohol, zabawy, wesołe życie. Pierwszy raz wypitem, jak miałem 12 lat. Kolekci namówili mnie do picia – opowiada Andrzej. – Spodobało mi się, bo jak człowiek wypije, to odwaga rośnie.



## Moja mama pije...

jej mama, że ojciec zdecyduje się na leczenie. Dla niej piątkowe spotkania, to szansa poznania siebie i własnych zachowań.

Również namowa mamy skłoniła Anię i Asię do przyjścia na Rybaki. W ich rodzinie pije ojciec.

– Mama zmieniła się, odkąd przychodzi do Ośrodka. Dawniej klóciła się z ojcem, nie przepuszczała okazji, żeby się nie awanturować. Teraz wiele spraw przemilcza, jest spokojniejsza – mówi Ania.

– Ojciec czasem przyjeżdża samochodem na Rybaki, zatrzymuje się i obserwuje, co tu robimy – dodaje jej siostra. – Jeszcze nam nie dowierza, nie chce przyjść na leczenie.

Spełniło się za to najpiękniejsze marzenie Doroty. Jej tata poddał się 5-tygodniowej kuracji w ośrodku. Nie pije od kilku miesięcy, chodzi na mitingi grupy AA.

– Nauczyłam się tu otwartości, szczerości. Poznałam wielu przyjaciół, którym mogę zau-

jedynie jego stopnie i z tej strony go znają – twierdzi Marek.

Młodzi z grupy samopomocowej podają różne przykłady niezrozumienia ich przez szkoły. Kiedy jedna z dziewcząt przyniosła zwolnienie z zajęć z pieczęcią Ośrodka, nauczycielka ostro zareagowała: „Jesteś uzależniona!” Twierdzą, że większość ich rówieśników pije, bo taka jest moda.

Urszula Malinowska dodaje, że młodzi sięgają po alkohol, bo leczą swoje kompleksy i niepowodzenia, bo nie mają innego sposobu spędzenia wolnego czasu. Coraz większe bezrobocie potęguje poczucie beznadziejności. Kiedy kończy się im zasiłek, biorą się za kradzież, uciekają z domów.

Do Ośrodka trafiają namówieni przez kolegów i rodziców. Jednak brak pomieszczeń spowodował, że nie wszyscy zostali przyjęci do grupy. Ośrodek przygarnął ich na jeden wieczór w tygodniu. Czasem mogą zorganizować tu dyskotekę, poćwiczyć w siłowni. To wszystko za mało. Równolegle spotykają się młodsze dzieci, z którymi pracują trzeźwi alkoholicy, pomagają w odrabianiu lekcji, rozmawiają.

Paweł Kołakowski, kierownik Ośrodka i zatrudnieni w nim terapeuci od dłuższego czasu ubiegają się o położony w pobliżu budynek i hangar Łomżyńskiego Towarzystwa Wioślarskiego. ŁTW podupadło, pomieszczenia stoją puste. Tu młodzież mogłaby się spotykać, można byłoby wznowić treningi wioślarskie. Kłopot w tym, że władze miejskie nie chcą się zgodzić na przekazanie. Na dodatek, ziemia, na której stoi budynek, została oddana budującemu się obok ośrodkowi rehabilitacji.

– Trudno nam zrozumieć taką postawę władz. Picie wśród młodzieży staje się coraz poważniejszym problemem. Trzeba również pomóc dzieciom z rodzin alkoholików – mówi Urszula Malinowska.

Tymczasem zaplanowany budżet na pracę z młodzieżą został okrojony o trzy czwarte!

– Zabieramy młodym ludziom alkohol. W zamian trzeba coś zaproponować. Wyjazd na obóz w wakacje, to za mało – mówi terapeutka.

W piątkowy wieczór Artur, chłopak Edyty I, opowiada, dlaczego nosi „pacyfkę”. Niepotrzebnie wdał się w bójkę w szkole. „Pacyfka” ma mu przypomnieć o panowaniu nad nerwami. To też praca nad sobą.





## W SIECI

Kłusownictwo kwitnie. Lecz właściwie kto na kogo zastawia sieci trudno odpowiedzieć, bowiem dzisiaj kłusownicy nie boją się nikogo i niczego. Przeciwnie niż straż rybacka, której przychodzi działać w coraz bardziej niebezpiecznych warunkach. Broń gazowa traktowana jest jak zwykły straszak.

Takie raporty z przebiegu służby stają się coraz powszechniejsze. W sierpniu br. dwóch strażników Wojewódzkiej Państwowej Straży Rybackiej w Łomży, patrolujących Jezioro Rajgrodzkie, podpłynęło do pewnego wędkarza. Przedstawili się i poprosili o okazanie dokumentów, uprawniających do połowu ryb w jeziorze. Mężczyzna oświadczył, że dowód osobisty ma przy pomoście. Podpłynęli tam, gdzie wskazał. Pozostawiając pod opieką strażników łódkę i wędkę, poszedł po dokumenty. W tym czasie na pomoście zjawili się dwaj mężczyźni i kobieta. Jeden rozmowę ze strażnikami zaczął krótko: „Zostawcie moją łódkę, sk...!” Posypały się inne wyzwiska i obelgi. A potem zaczęła się szarpanina. Strażnik zagroził użyciem gazu. W pewnym momencie któryś mężczyzna chwycił leżący w pobliżu drewniany wałek z oczywistym zamiarem. Strażnik wyciągnął z kabury pistolet. Znajomi krewkiego wędkarza skutecznie wkroczyli do akcji, lecz zaczęło się straszenie strażników znajomym prokuratorem z Grajewa. Kobieta wróciła nad jezioro z policjantem z Rajgrodu. Ten nasłuchał się o pijaństwie strażników. Ci poddali się testowi na zawartość alkoholu we krwi. Nie stwierdzono ani kropli.

Krewkimi wędkarzami okazało się małżeństwo lekarskie z Białegostoku wraz z synem, studentem medycyny. Sprawa ostatecznie trafiła do Prokuratury Rejonowej w Zambrowie. Strażnicy mają nadzieję, że nie skończy się umorzeniem tak, jak dwa lata temu, gdy pewien kłusujący rolnik porwał się na strażników z zębem kultywatora. Postępowanie zostało umorzone, bo, jak stwierdził prokurator z Elku, „rolnik wygzekwował swoje prawo do sieci”.

Na wodzie kłusują wszyscy. Bez względu na wiek i zawód: rolnicy, robotnicy, inteligenci. Rośnie agresja i to nie tylko kłusowników. W niezrozumiały sposób na kontrolę strażników reagują agresją także posiadacze uprawnień do połowu ryb!

Jeszcze kilka lat temu można było zlokalizować w Łomżyńskim miejscu szczególnie zagrożone kłusownictwem wodnym. Dzisiaj kłusownicy grasują wszędzie. By zmylić strażników zmieniają pory i metody połowu. W ciężkich czasach ryba rośnie w cenie.

Fatalne wyposażenie w sprzęt nie sprzyja ani bezpieczeństwu strażników, ani skuteczności ich pracy. Łączności praktycznie nie ma, jedna „Niwa” co 2-3 tygodnie jest remontowana, a silnik „Suzuki” do łodzi też bywa zawodny. Łomżyńska straż rybacka liczy zaledwie ośmiu ludzi. By ochrona wód była skuteczna, potrzeba dwudziestu, oczywiście odpowiednio wyposażonych.

– Nie wszyscy jeszcze, na różnych szczeblach, właściwie rozumieją naszą rolę, ludzie za mało o nas wiedzą – mówi Grzegorz Brajczewski, komendant wojewódzkiej Państwowej Straży Rybackiej w Łomży. – Jednak mamy pewną satysfakcję. Także w postaci reakcji mieszkańców Łomżyńskiego, wrażliwych na bestialskie zabijanie przyrody. (gab)

## WSZYSTKO NA SPRZEDAŻ

Rozmowa z MACIEJEM MACIEBOCHEM, kierownikiem sklepu „DOMAR” w Łomży.

– Tu i tam słyhać kontrowersyjne opinie o „Polforście”. Pański sklep też należy do tej firmy.

– Nasz sklep powstał z inicjatywy miejscowych przedsiębiorców, a „Polfrost” jedynie był jego sponsorem. Nie interesuje mnie ogólnopolska działalność „Polfrostu” i jego spółek. Jedynie, co mogę powiedzieć, to fakt, że dzięki tej firmie znalazło w Łomży zatrudnienie 50 osób. W „Polforście dla każdego” proponowaliśmy nowy styl handlu, bardzo korzystne warunki ratalne, nocną sprzedaż. Od lipca sklep został kupiony przez Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe „DOMAR”, które jest spółką ze Skarbem Państwa.

– Czy PH-U „DOMAR” przejął działalność „Polfrostu”?

– Nie tylko przejął, ale przede wszystkim rozszerzył. Obok starego pawilonu, co pewnie wszyscy zauważyli, stoi piękny i nowoczesny gmach. W nim eksponujemy i sprzedajemy meble renomowanych firm z całego kraju. Są tam nie sprzedawane u nas do tej pory wyroby fabryk znacznie oddalonych od Łomży. W tym sklepie można kupić nie tylko meble, ale także wysokiej jakości sprzęt gospodarstwa domowego, można wyposażyć całe mieszkanie, nawet w elementy dekoracyjne.

– A co ze starym pawilonem?

– Tam staramy się udoskonalić i rozszerzyć działalność. Już zaczęliśmy zmieniać wystrój oraz zwyczaje łomżyńskiego handlu. Właśnie tylko u nas klientka ma szansę przymierzyć bieliznę. Dla niej jest to pewność, że zakup nie będzie chybiony.

– Co jest źródłem Waszego rozwoju?

– Zawsze wychodzę z przekonania, że w czasach ogólnego narzekania można, jak się tylko chce, zrobić coś dobrego. Udało nam się przywrócić do życia martwy handlowo budynek, ożywić go, rozwinąć, stworzyć nowe miejsca pracy (zaczynaliśmy od 15 osób, teraz jest nas 50). Pracownicy są zadowoleni, bo zarabiają więcej niż gdzie indziej. To taki wymierny sukces dla nas wszystkich. A poza tym w ubiegłym roku wygraliśmy konkurs „Samsunga” na najlepszy sklep sprzedający ich sprzęt. Dzięki temu jesteśmy jedyną autoryzowaną placówką w regionie, a co za tym idzie, proponowane przez nas ceny są korzystne dla klientów. To również sukces, że cieszymy się dużym zaufaniem banku, który ustala nam korzystne warunki ratalne.

Cały czas, co widać, inwestujemy w budynki, ich wystrój, otoczenie (zasadziliśmy drzewa, kwiaty, posialiśmy trawę). Sponsorujemy wyjazdy, obozy, koncerty „Big-Bandu”, Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Łomży. W tym roku zespołowi

Życie z cukrzycą, to stały stres i niepokój. Strach przed ciężkimi powikłaniami i śmiercią. Pierwszy szok, który przeżywają rodzice, to diagnoza: dziecko jest chore na cukrzycę. Potem następuje powolne oswojenie się z nieuleczalną chorobą.

Teresa Gołębiowska, która od lat działa wśród rodziców dzieci chorych na cukrzycę twierdzi, że najważniejsza jest pomoc i wsparcie duchowe.

– Z cukrzycą można żyć długie lata, ale wymaga to wielkiej odpowiedzialności – mówi. – Wiem to, bo sama jestem matką chorego na cukrzycę. Opieka nad naszymi dziećmi, to nie tylko pilnowanie codziennych dawek insuliny, ale i troska o ich prawidłową dietę i zdrowie całego organizmu.

Dziesięć lat temu powstało przy łomżyńskim Towarzystwie Przyjaciół Dzieci terenowe koło Krajowego Komitetu Przyjaciół Dzieci z Cukrzycą. W tamtych trudnych czasach rodzice pomagali sobie w zdobywaniu sprzętu jednorazowego, specjalnej żywności dla diabetyków. Bardzo wiele zawdzięczają darom z Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski. Do dziś pamiętają wyczekiwane przesyłki strzykawk jednorazowych i drobnego sprzętu medycznego.

W dziesięć lat po założeniu terenowego koła rodziców powstało w Łomży samodzielne koło Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków. Skupia

chorych na cukrzycę, ich rodziny oraz lekarzy i pielęgniarki. Obu grupom przewodzi Teresa Gołębiowska.

– Jednym z naszych najważniejszych zadań jest pomoc rodzicom – mówi przewodnicząca Gołębiowska. – Przekazujemy swoje doświadczenia, przekonujemy, że można żyć z cukrzycą.

Na spotkania zapraszają lekarzy różnych specjalności. Ważne jest nie tylko nauczenie się posługiwania strzykawką, ale i umiejętność ratowania życia, jeśli chory wpadnie w stan hiper- lub hipoglikemii. Wówczas liczą się minuty.

Od lat starają się o powołanie w Łomży specjalistycznej przychodni dla dzieci z cukrzycą. Bez skutku. Do specjalisty trzeba jeździć do Białegostoku. Koło miało również trudności w zorganizowaniu kolonii zdrowotnych. Dopiero w tym roku udało się wysłać czworo dzieci.

Niedawno otrzymali z Ministerstwa Zdrowia 30 glukometrów do mierzenia poziomu glukozy we krwi oraz inne, potrzebne do badania, drobne sprzęty. Koło utworzyło bank, który wypożycza glukometry za darmo.

## GORZKA SŁODYCZ

Dopiero od kilku lat le prawo wypisać receptę na strzykawkę jednorazowych nadal jest to spory wydatek budżetu rodzinnego. Dlatego wdzięczni są firmie „Bo”, która przekazuje bezpłatnie strzykawkę insuliniową. Ostatnio sztuk.

Do szkół, w których uczą z cukrzycą, wysyłane są informacje o sposobie ratowania ich problemem nie rozwiązany sprawą socjalną (np. sprawa dla chorych dzieci). Działanie rzyszenia Diabetyków mają że obchodzony 14 listopada Dzień Cukrzycy przybliży chorych całemu społeczeństwu.

Teresa Gołębiowska ma dzieci chore są nieśmiało i modzielne niż ich zdrowi rodzice. Dlatego tak ważne jest organizowanie wakacji dla małych diabetyków. Rodzice stale szukają ofiarodawców, którzy wsparć finansowo.

(Z członkami Koła można kontaktować się przez firmę „Bo”, tel. 26-66 lub łomżyńskie 23-97.) (jog)







## Tajemnica z koktajlem Mołotowa

ancki, dystyngowany mężczyzna przedstawił się krótko „Górski”.  
dział, że niegdyś tu mieszkał i interesuje go piec w pokoju od ulicy.  
bez targu, zaproponował: „Dam 200 tysięcy złotych”.

o piecu był już tylko ślad na ścianach i podłodze – mówi Tadeusz  
adzki z Łomży. – Akurat w tym czasie chciałem sprzedać dom z całą  
ją za 190 tysięcy...

sprzedał, ponieważ jedyny chętny dawał 185 tysięcy.

Wszystko było trzydzieści lat temu. Górski zjawiał się w momencie, kiedy Tade-  
Gromadzki rozpoczął remont domu. W tym roku latem, przystąpił do  
tego remontu.

W pewnego dnia przyszedł jakiś człowiek. Przedstawił się, ale nazwiska  
nie pamiętałem. Powiedział, że kiedyś mieszkał tu u dziadka. Chciał  
zobaczyć. Odpowiedziałem, że nie mam czasu, bo cały dach był od-  
rwany i trzeba było szybko pracować.

Podczas założenia nowej blachy robotnicy zaczęli kuć szczytowy mur, na  
którym Tadeusz Gromadzki zaplanował balkon. Nagle przerwali robotę:  
w murze cegłami coś tkwiło!

starannie zawiniętym  
gruby papier pa-  
znajdowało się osiem  
czerwonych opasek, no-  
w sztywnej zielonej  
szczegółowy szkic i  
karabinu Muzera wzór  
podręcznika przysposo-  
wojskowego. T.1, dwa  
regulaminów woj-  
zatyтуłowana od-  
„Obrona” oraz „Tere-  
stwo”, osiem luźnych  
z notatkami sporzą-  
ołówkiem i podkre-  
tytułami: „Drużyna  
z czołgami”, „Dru-  
atarcu”, osiem stron  
pisu spiętych spina-

czem, zatyтуłowanych „III  
okres – szkolenie plutonu”;  
siedem luźnych stron maszy-  
nopisu zatyтуłowanych „Wy-  
szkolenia bojowe. Rozkład  
czasu” oraz strona maszy-  
nopisu „Butelki zapalające”  
z dokładną instrukcją, jak  
sporządzać i stosować w  
walce tzw. koktajle Mołot-  
owa.

Nie naruszone, jakby spod  
igły biało-czerwone opaski do-  
datkowo owinięte były w po-  
jedynczą kartkę książki lub  
brozury, zatyтуłowanej „Jak  
lis traktuje swego przyjaciela  
Wilka”. Z drugiej strony pol-  
ski tekst tej politycznej przy-

powiastki (Lis, to Żyd, pisany  
z małej litery; Wilk to Zwią-  
zek Sowiecki) przeliterowany  
(nie przetłumaczony!) jest w  
alfabecie rosyjskim.

Nigdzie żadnego nazwiska,  
pseudonimu, daty. Jedynym  
dowodem, że znalezione w  
murze dokumenty zebrał ktoś  
po wrześniu 1939 roku jest  
fragment pierwszego zdania  
z opisu receptury „koktajlu  
Mołotowa”: butelki zapala-  
jące, jako skuteczny środek  
walki sprawdzily się podczas  
wojny domowej w Hiszpanii  
i podobno (tak właśnie pisze  
autor) podczas obrony War-  
szawy w 1939.

Tadeusz Gromadzki ma  
„nieokupacyjne” lata. Dom  
przy ul. Młynarskiej w Łomży  
kupił w 1964 roku jego ojciec  
od Antoniego Milewskiego.  
Pierwszym jego właścicielem,  
w czasie wojny, był leśni-  
czy Stanisław Górski. Cała  
ulica Marynarska, to były trzy  
domy. Żadnego z jej dawnych  
mieszkańców już tu nie znaj-  
dzie. Jedynym „zakorzenio-  
nym” w tej części miasta jest  
Lubomir Bielicki, brat słyn-  
nej Hanki. Bielicki prostuje:  
przy Marynarskiej mieszkał  
nie Górski, lecz Gorski. Jego  
syn Tadeusz, także leśnik, żyje  
w Zambrowie.

Drzwi otwiera elegancki,  
dystyngowany mężczyzna.  
Przedstawia się: „Gorski”.  
Ma 83 lata. Z Marynarskiej  
w Łomży musiał uciekać w  
1940 roku. Przed aresztowa-  
niem przez NKWD ostrzegł  
go radziecki lejtnant, Kola  
Sacharynow, syn carskiego  
generała. „Szurnałem za Za-  
mbrów”, mówi. Dotarł do Ło-  
chowa. Był tam leśnikiem do  
1945. W domu został brat Ste-  
fan. Tadeusz nie miał z nim  
bezpośredniego kontaktu, ale  
wie, że był w AK.

Do leśniczówki w Łochowie  
przychodzili ludzie, zostawiali  
gazetki. Tadeusz przysyłał je  
dalej, do Łomży. Dowódcą  
Stefana był Sarosiek, były  
komendant straży pożarnej  
w Łomży. Starosiek już nie  
żyje, inni koledzy też nie ży-  
ją.

– Sądzę – mówi Tade-  
usz Gorski po skrupulatnym  
obejrzeniu znaleźnika – że są  
to papiery Stefana. W Łomży  
działała akowska podchorą-  
żówka. A to są notatki służące  
szkoleniu.

Co krył piec, że mógł sta-  
nowić tak olbrzymią wartość?

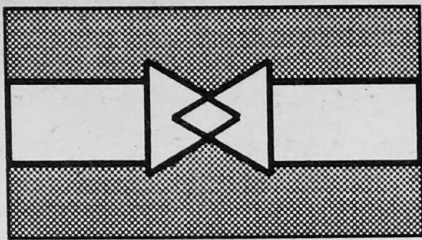
Kto i dlaczego zamurował  
zawinięte w szary papier opa-  
ski i dokumenty?

Na te pytania Tadeusz Gor-  
ski nie zna odpowiedzi. Do  
Łomży wrócił w 1945 r. Ste-  
fan właśnie zgłosił się jako  
ochotnik do wojska i wkrótce  
zginął w Szczecinie.

WŁADYSŁAW TOCKI







## spięcia

Przedłuża się remont za-  
bytkowej remizy strażackiej w  
Szcuczynie. Nawala głównie  
główny wykonawca, którym  
jest radny. Przy pilnowaniu  
samego siebie nie tylko radny  
jest bezradny.

\*\*\*

Rolnik z Niedźwieckich,  
któremu piorun zabił 9 krów,  
otrzymał za nie z Przedsię-  
biorstwa „BACUTIL” w Elku  
450 tys. złotych. Starczy na  
zakup barana. Niewiele, jak  
za symbol naszych czasów.

\*\*\*

Samochodiarze i rolnicy z  
Zambrowa oraz okolic dono-  
szą, że nie wiedzą, co ro-  
bić ze zużytymi olejami sil-  
nikowymi, których nikt nie  
odbiera, a w wielu krajach  
jest on skupowany i powtórnie  
przerabiany. My nie mamy  
na to czasu, bo przerabiamy  
przysłowie: „Mądry Polak po  
szkodzie”.

\*\*\*

„Swego czasu czytałem, że  
wojsko stacjonujące w Łomży,  
nawiązuje do tradycji 33  
Pułku Piechoty. A ja się  
zastanawiam jak można na-  
wiązywać, a jednocześnie nie  
pamiętać o tych, którzy te  
tradycje tworzyli. Wystarczy  
zobaczyć mogiłę płk. Sawy-  
-Sawickiego”, napisał Czytel-  
nik z Łomży w liście dato-  
wanym 1 listopada 1993 r.  
Data wiele wyjaśnia: po wy-  
borach, po nominacjach nie  
ma się co wychylać z nawią-  
zywaniem, dopóki nie złapie  
się aktualnego kursu.

ona: wyraili mnie. Raz go  
przed ślubem widziałam.  
Niewiele się odzywał. Duży,  
ma dwa metry, niebrzydki. Tylko  
ręce mu się trzęsły. Spytałam:  
„Mamo, a co mu tak ręce la-  
tają?” A ona: „To od roboty, bo  
to dobry chłop”.

Przyjechałam pod Ciechano-  
wiec, do teściów. I tak 18 lat  
już pokutuję. Biją mnie, głodzą.  
Dzieci warczą na mnie. A mąż  
mówi, że jestem do roboty, ro-  
dzenia dzieci i do ogierowania.  
Wiecznie tylko: daj i daj. Nie  
mogę spokojnie spać. „Ogieruje”  
w nocy i w dzień. A jak się  
odezwę, to mnie bije. Za jakie  
grzechy taka pokuta? Ja do Boga  
już się nie modlę, bo po co? O  
śmierć? Chyba przyjdzie mi się  
utopić.

Mąż: a na co sobie żonę  
brałem? Przecież nie tylko do  
nocki. Jak chce jeść, to musi  
robić. Nikt za darmo nic jej  
nie da. Ja na polu od rana do  
nocy siedzę, to i ona może. Ślub  
był w kościele. I co z tego? Ja  
jej nie biję. To wszystko daleko  
od prawdy. Uwzięli się na mnie  
sąsiedzi i tak opowiadają.

Matka żony: chowałam sama  
dzieci, bo mąż zmarł, jak naj-  
młodsze miało pięć lat. Zawałiła  
się chałupa, to sąsiad przyszy-  
kował nam w oborze pokoik. I  
tak się męczę do dziś z synami.  
Kiedy Krysia miała 20 lat, to  
przyjechał rowerem stary Dzik.  
Szukał dla syna robotnej dziew-  
czyny. Obok nas mieszkał rajek.  
Zgadali się, że jest taka we wsi:  
zdrowa, duża. I myśmy się z  
Dzikami zgodzili.

Z początku było jej tam do-  
brze. Duża gospodarka, z 10  
hektarów. Dzik to był jej pierw-  
szy chłop. A potem... Może ona  
tego nie umiała robić, co on  
chciał w nocy? Bo on tylko o tym  
myśli.

Matka męża: na gospodarce  
trzeba robić. Ona u nas ma do-  
brze: mąkę na chleb ma, cukier  
dostanie. Chciała być osobno, to  
dałam jej kuchnię. Wszystko jest  
na mojej głowie, ja jej dzieciom  
buty kupuję, jeść daję, a ona ma  
pracować i cicho być.

Od początku małżeństwa  
Krystyny rządzą teściowie.  
Kiedy zaczęły się rodzić  
dzieci, kolejne cięższe stawały się  
powodem awantur. Dzik za każ-  
dym razem orzekał, że dziecko  
jest sąsiada. I bił ciężarną Dzi-  
kową za wymyślone zdrady.

Najstarsza dziewczyna ma 17  
lat, chłopiec 16. W sumie Dzi-  
kowa urodziła siedmioro, jedno  
zmarło jako niemowlę. Najmłodsze,  
dwuletnie, to zdaniem Dzika  
„znajdek”, którego „zmajestrowa-  
wał” żonie sąsiad. Kiedy zaczął  
się poród, Dzikowa dowlokła się  
do domu softysa z prośbą o po-  
moc. Nie miał kto jej odebrać ze  
szpitala. Sąsiedzi sami ochrztili  
chłopca w kościele.

Gdy chłopczyk podrośnie,  
Dzik uzna go za swoje dziecko.  
Wtedy będzie mógł już wyszkolić  
go przeciwko matce. Tak było  
przy każdym dziecku.

– Dzieci mówią do niej „Sta-  
cha”, „Krycha” albo po pro-

stu: „Ty kurwo”, „Twoja bladź”.  
Wczoraj Dzikowa uciekła z domu  
i przybiegła do mnie. Pracowa-  
łam na polu z synem. Nagle  
się rozplakała. Spytałam, co się  
stało, a ona mówi, że jej dziecko  
nigdy nie powiedziało „mamo”,  
tak jak mój syn – opowiada mie-  
szkanka wsi, która, podobnie jak  
inni, woli nie podawać nazwiska  
ze względu na mściwość Dzika.

– Mnie się kiedyś spytała, jak  
moje dzieci mówią do mnie. Do-  
pytywała się, czy zawsze zwracają  
się „mamo”. I rozplakała się, gdy  
zobaczyła nas, jak siadamy wszy-  
scy do stołu. U niej tak nie ma  
– mówi druga. – A jej mąż mówi  
do swojej matki: „mamusia”.

Według Dzika wszystkie dzieci  
są tylko jego. Dlatego to on

kiełbasy, rozdaje chleb. Dla  
styny zostaje kawałek su-  
chleba, który zjada w ka-  
kilka metrów od rodziny.  
– Głodzą ją. Kiedy ur-  
najmłodsze, to próbowała  
mieć je sztucznym miodem  
dostała dla dziecka ani  
ani mleka. Czasem weźmie  
chę mąki i wypieczę sobie  
Raz zdarzyło się, że roz-  
mąkę na ziemi. Stary Dzik  
ją drewnianą laską – opowia-  
sąsiadki. – Jej matka, gdy  
wozi trochę cukru czy kieł-  
zostawia wszystko u sąsiad-  
jej nie wolno wchodzić do  
ków. Krystyna chyba jed-  
ale jeśli dzieci albo mąż  
to dostaje łomot. Strasznie  
rwała, gdy córki znalazły

# I s t y

JOANNA GOSPODAR

chodzi do szkoły na zebrania,  
na Dzień Matki. Dzikowej nie  
wolno wyjść z domu. Jedna z na-  
uczycielek pamięta, że któregoś  
roku Dzikowa wpadła zadyszana  
do szkoły w Dniu Matki i po-  
wiedziała: „A co, uciekłam, nie  
pozwolili mi przyjść, to się wy-  
rwałam. To są też moje dzieci.”

– Dzieci mnie biją. Najstarszy  
pobił mnie ostatnio gumofilcem.  
A jak uciekam przed mężem na  
strych, żeby dał mi spokój, to  
ściągają mnie i każą leżeć przy  
nim. „Masz być w łóżku, ty  
kurwo” mówią – płacze Dzik-  
owa.

Jedna z sąsiadek opowiada,  
co widziała latem tego roku: –  
W ciepłe dni nie wolno Dzik-  
owej doić krów na polu czy na  
podwórku. Dzik każe jej iść do  
obory i tam ją zmusza. Taka  
miłość na gnoju. Jej ośmioletni  
syn krzyczy: „Ty kurwo, włącz do  
obory, jak ojciec każe”.

Dzikowa zaprzecza, że mąż  
gwałcił ją w obecności dzieci. Ale  
sąsiedzi twierdzą, że zdarza się  
to, tylko ona jeszcze ma w so-  
bie tyle wstydu, że nie chce się  
przyznać. Sceny wymuszania po-  
sług małżeńskich oglądają ludzie  
na drodze, przy płocie, po polu.  
„To istny ogier”, mówią o Dzi-  
ku.

Opowiadają, że pięści się im  
zaciskają, gdy widzą, jak  
rodzina Dzików jedzie na  
pole. Starzy, Dzik i dzieci siedzą  
na wozie. Dzikowa drepcze obok  
wozu. „Bo ona ma długie golenie  
i może łązić”, ryczy ze śmiechu  
jest kilka kilometrów.

Dzikowa codziennie musi za-  
gnać krowy na pastwisko, kilka  
kilostrów w jedną stronę.

Sąsiedzi, którzy pracują na są-  
siednich polach obserwują obiad  
Dzików. Matka Dzika dzieli pęto

wane 500 tysięcy od matki, bo syn sam te  
mamy jej pomagać, gdy do-  
nawet za używane rzeczy  
dziecka?

– Mnie nie wolno tam  
dzieci. Ostatni raz jak była  
dzieci mówią do mnie: „Ty  
Jago”. Ośmioletni wnuczek  
remu dałam cukierki powie-  
ze chce go otruć. Starsza  
pały mi okrucy we włosy,  
pały – opowiada matka Kr-  
– I to są moje jedyne wnuc-  
Dzik utrzymuje, że kłam-  
jest mówienie, iż głodzi żonę,  
przecież wszystko, co pol-  
do życia. To raczej na-  
trzeba się uzalać.

– A wie pani, że ja  
wylew po lewej stronie?  
dzieci mówią do mnie: „Ty  
Jago”. Ośmioletni wnuczek  
remu dałam cukierki powie-  
ze chce go otruć. Starsza  
pały mi okrucy we włosy,  
pały – opowiada matka Kr-  
– I to są moje jedyne wnuc-  
Dzik utrzymuje, że kłam-  
jest mówienie, iż głodzi żonę,  
przecież wszystko, co pol-  
do życia. To raczej na-  
trzeba się uzalać.

– A wie pani, że ja  
wylew po lewej stronie?  
dzieci mówią do mnie: „Ty  
Jago”. Ośmioletni wnuczek  
remu dałam cukierki powie-  
ze chce go otruć. Starsza  
pały mi okrucy we włosy,  
pały – opowiada matka Kr-  
– I to są moje jedyne wnuc-  
Dzik utrzymuje, że kłam-  
jest mówienie, iż głodzi żonę,  
przecież wszystko, co pol-  
do życia. To raczej na-  
trzeba się uzalać.

– A wie pani, że ja  
wylew po lewej stronie?  
dzieci mówią do mnie: „Ty  
Jago”. Ośmioletni wnuczek  
remu dałam cukierki powie-  
ze chce go otruć. Starsza  
pały mi okrucy we włosy,  
pały – opowiada matka Kr-  
– I to są moje jedyne wnuc-  
Dzik utrzymuje, że kłam-  
jest mówienie, iż głodzi żonę,  
przecież wszystko, co pol-  
do życia. To raczej na-  
trzeba się uzalać.

– A wie pani, że ja  
wylew po lewej stronie?  
dzieci mówią do mnie: „Ty  
Jago”. Ośmioletni wnuczek  
remu dałam cukierki powie-  
ze chce go otruć. Starsza  
pały mi okrucy we włosy,  
pały – opowiada matka Kr-  
– I to są moje jedyne wnuc-  
Dzik utrzymuje, że kłam-  
jest mówienie, iż głodzi żonę,  
przecież wszystko, co pol-  
do życia. To raczej na-  
trzeba się uzalać.

– A wie pani, że ja  
wylew po lewej stronie?  
dzieci mówią do mnie: „Ty  
Jago”. Ośmioletni wnuczek  
remu dałam cukierki powie-  
ze chce go otruć. Starsza  
pały mi okrucy we włosy,  
pały – opowiada matka Kr-  
– I to są moje jedyne wnuc-  
Dzik utrzymuje, że kłam-  
jest mówienie, iż głodzi żonę,  
przecież wszystko, co pol-  
do życia. To raczej na-  
trzeba się uzalać.







## Bez szabelki

Marek Minda, senator (w wyborach startował z listy Unii Pracy, popierany przez PSL i SLD), lekarz-ortopeda, bezpartyjny, współzałożyciel firmy „Bogmark”, produkującej jednorazowy sprzęt medyczny.

Czuje, że został obdarowany jednym ważnym talentem: aktywnością życiową. Lubi działać, sprawdzać się. Poza tym, jak mu się wydaje, posiada wszystkie inne cechy pozytywne. Największa wada, to lenistwo. Uważa je zresztą za rzecz oczywistą, bowiem praca nie wynika z natury człowieka i nie jest tak naturalna, jak wałkowanie się.

Denerwuje go u ludzi głupi upór i niechęć do uznawania racji drugiej osoby. Jego profesor z Akademii Medycznej mówił, że autorytet można sobie łatwo zdobyć uznając rację innych. Marek Minda zgadza się z tą opinią i twierdzi, że najbardziej złości go niezrozumiały upór w rozmowie i nieprzyjmowanie oczywistych racji.

Potrąfi wybaczać błędy, bo człowiek ma prawo się mylić. Ma więcej zrozumienia, gdy pomyłki wynikają z niewiedzy lub nie zamierzonych zachowań.

U kobiet ceni same cechy, co u mężczyzn, ale na dłuższą rozmowę o kobietach umówiłby się oddzielnie. Wywód zająłby wiele stron tygodnika.

Uważa, że każdy, niezależnie od płci, ma prawo do własnego zdania, dlatego kobiety powinny walczyć o swoje prawa.

Na ogół udaje mu się wychodzić z życiowych porażek, czasem nawet z sukcesami. Jedną z takich porażek było centrum rehabilitacji, które teraz jest w Łomży finalizowane.

Marek Minda nie od razu został lekarzem. Po szkole podstawowej wybrał Technikum Elektryczne w rodzinnym Skarżysku-Kamiennej. Teraz wie, że 14 lat, to za wcześnie, by wybierać zawód. Już w połowie nauki w technikum dostrzegł, że klasa o profilu elektryczno-mechanicznym, to pomyłka. Bez kłopotów, ale i bez większego zainteresowania zrobił maturę.

Pierwsze podejście na studia, to Wyższa Szkoła Wojsk Radiotechnicznych w Jeleniej Górze. Po zdanych egzaminach zrezygnował, bo nie mógł znieść drylu wojskowego. Następne miesiące, to długa choroba oraz nauka chemii i biologii. Do głosu doszły jego pasje przyrodnicze. Postanowił zostać lekarzem. Zdawał na Akademię Medyczną w Białymstoku. Wówczas wszystkie egzaminy były pisemne. Dostał dwóję z biologii.

Uciekając przed służbą wojskową zdał na wieczorowe studia na Politechnice Świętokrzyskiej (wydział mechaniczny). Wieczorami studiował, a w dzień pracował na kolei jako adiunkt kolejnictwa. Na drugim semestrze studiów dostał krótkie wezwanie z Akademii Medycznej: „Jest Pan przyjęty bez egzaminów na medycynę”. Okazało się, że prace jego i pięciu innych kandydatów zostały ukradzione i sfalszowane. Na ich miejsce, za łapówki, dostali się słabsi. Z egzaminu z biologii w rzeczywistości dostał piątkę. Skończył I rok Politechniki i przeniósł się do Białegostoku. Zrobił specjalizację z ortopedii, kierował Wojewódzkim Szpitalem Zespolonym w Łomży.

Przyznaje się do nałogu: żarłocznego czytania gazet. Lubi beletrystykę historyczną i batalistyczną. Co roku czyta „Pana Tadeusza”. Woli poezję klasyczną od awangardy.

Najchętniej słucha klasycznego jazzu i muzyki rozrywkowej z lat 60- i 70-tych. Organizuje sobie krótkie, intensywne urlopy, podczas których najchętniej chodzi po Tatrach. Jeździ konno. Kiedyś wyczynowo rzucał młotem.

Urodził się pod znakiem Wodnika, ale przestał wierzyć w horoskop od czasu wakacji, na których pomagał znajomej układać do gazety przepowiednie na cały rok.

Zona Iwona, absolwentka Politechniki Radomskiej i Szkoły Głównej Planowania i Statystyki, uczy w Zespole Szkół Ekonomicznych w Łomży.

Obie córki, Karolina (18 lat) i Paulina (15), przysparzają wiele radości i są powodem dumy obojga rodziców. Karolina już drugi rok uczy się w Atlantic College w Anglii (szkoła pracuje w międzynarodowej sieci). Aby dostać się do niej musiała być lepsza od ponad 700 kandydatów z Polski. Daje sobie znakomicie radę, przed nią studia w Stanach (może wybrać wśród najlepszych uniwersytetów). Waha się między medycyną, ekonomią a matematyką. Paulina, uczennica Liceum im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Łomży i Szkoły Muzycznej (gra na flecie bocznym), ma zainteresowania przyrodnicze. Myśli o pójściu w ślady siostry.

Po domu chodzi jag-terrier (teoretycznie pies na dziki, w praktyce bardzo pogodny i przyjacielsko nastawiony do świata).

W kuchni państwa Mindów króluje polska żywność, kupowana jest krajowa odzież i sprzęt, o ile są dobrej jakości.

wiem, że wina leży po obu stronach. W tej chwili spór idzie o drobne pieniądze, o zasiłek. Dzik mi przyrzekł, że będzie oddawał je żonie. Radziłem Dzikowej, żeby zmieniła swoje postępowanie, żeby znalazła chwilę czasu, kiedy dzieci są w szkole, usiadła z mężem, pogłaskała go po głowie, porozmawiała. Ale oni nie są nauczeni tego – mówi rozczarowany kurator. I chyba nie tylko rozczarowany. Także oderwany od rzeczywistości.

– Nic panu Sierockiemu nie obiecywałem, o żadnych pieniądzech nie rozmawiałem – twierdzi Dzik.

**K**rystyna Dzikowa obawia się następnej ciąży. Od wiosny dostała za darmo pigułki antykoncepcyjne. Teraz możliwości się skończyły.

– Sterylizacja kobiety jest dozwolona jedynie ze wskazań medycznych i za obojgą małżonków – mówi dr Zdzisław Błaszkiwicz, ginekolog. – A spirala domaciczna? Czytała pani ostatnią encyklikę papieską?

– Czyli nie założyłby Pan pacjentce spirali?

– No, to jest sprawa indywidualna, musi do mnie przyjść, ale wszystko przecież kosztuje. Może jakaś organizacja zafunduje jej.

Dzikowa twierdzi, że jeśli zajdzie w ciążę, to pójdzie się utopić.

W kościele też nie szuka pomocy. „Bo kogo obchodzi mój los.” Poprzedni proboszcz był bezradny, nowy jeszcze nie odwiedził rodziny. Ksiądz dziekan z Ciechanowca wie o maltretowaniu kobiety i przypomni nowemu księdzu, bo sprawa leży w kompetencji proboszcza.

– Stary Dzik jest bardzo pobożny, pielgrzymki do Hodyszewa organizuje. Cała rodzina chodzi wystrojona do kościoła. A jak wrócą z mszy o dziewiętej rano, to dają łomot Dzikowej. Zawsze jakiś powód się znajdzie – mówią sąsiedzi.

Dzikowa nie potrafi znaleźć dla siebie ratunku. Matka jej nie przyjmie, bo sama mieszka w oborze, a dwaj bracia nie chcą siostry. Najmłodszego dziecka nie zostawi i nie pójdzie sama na służbę. Marzy, że dzieci się zmienia, usłyszysz słowo „mama”. Myśli o tym, jak zdobyć zasiłek rodzinny.

**R**ozmawialiśmy w samochodzie. Dzikowa schyłona, żeby jej nikt nie zobaczył. Zapłakana. Chaotycznie opowiadała o swoim życiu.

– Gorzej jak niewolnica żyje, a władze są bezradne – mówią kilka godzin później sąsiedzi. – Pani odjedzie, a ona dostanie po głowie za to, że rozmawiała z obcym. Już ją stara zauważyła. A koniec będzie taki, że padnie z głodu na polu. Bo ile można harować za suchy chleb? Jak Dzik pójdzie do więzienia, to dzieci będą ja lały. To gdzie wyjście?

(P.S. Nazwisko rodziny zostało zmienione.)

t y

GOSPODAR

tyśiący od matki... nie nic nie zrobią za to, używane rzeczy...

nie wolno tam... kon-... w szkole. Jej... różnią się, nie są... średnio, są...

nie może zajmować... ingerować w życie... mówi dyrektor, An-... Ale staramy się... miłości i szacunku do...

latacheta (w Ciecha-... trzech miesięcy) rów-... jak ważne jest... religii zagadnienie... rodziców. Obiecuje,...

Ja wiem, że to om-... co wołać policję... rozmówiłem - op-... Pieniądzy nie do-... dla dzieci. Trze-... do szkoły kupić, u-... zasiłek rodzinny... K. Krystyna ch-... 160 tys. za-... są na naj-... ich dom jest inny,...

Bo tej przynaj-... Ja już nie w-... bić, gdzie pój-... żeby wskoczyć do-... tego maleńkiego... Dzikowa.

Przyznam, że nie w-... bicz, że nie w-... óc - mówią są-... y odcięła mężowi... zątek w oczy... nie ma na nic... o za porządek, z-... spolitej kobiecie... a się starszy...

Wpływ na dzieci traci... rator społeczny, Sta-... rocki. Dwa lata temu... półtora roku za... nad żoną (w za-... trzy lata). Kurator...

Przyznam, że dzieci... przed nim, nie... Po dwóch latach... tej rodziny wie, że... szkoda dzieci, które... awiści.

Przyznam, że dzieci... przed nim, nie... Po dwóch latach... tej rodziny wie, że... szkoda dzieci, które... awiści.

Przyznam, że dzieci... przed nim, nie... Po dwóch latach... tej rodziny wie, że... szkoda dzieci, które... awiści.

Przyznam, że dzieci... przed nim, nie... Po dwóch latach... tej rodziny wie, że... szkoda dzieci, które... awiści.

Przyznam, że dzieci... przed nim, nie... Po dwóch latach... tej rodziny wie, że... szkoda dzieci, które... awiści.





# C u d

1  
– Przez niego stałam się potworem – mówi Regina. – Patrz na mnie. Co widzisz? No, mów! Jestem gruba, jak świnia. Wąż 90 kilo.

2  
Nie pił do trzydziestki. Zaczął pięć lat temu. Byłam szczupłą panienką. Pobraliśmy się z miłości. Na początku nie bardzo mi się podobał. (Mieszkał po sąsiedzku.) Ale rodzicom się spodobał: pomagał nam przy żniwach. Pomagał przy remoncie. I laził za mną. Wtedy miałam innego chłopca. Kazik był cudny. Pierwszy na zabawach. Pierwszy drużba na weselach. Ile dziewczyn się w nim kochało! Ale on wybrał mnie. „Ciebie wybrałem, ciebie pokochałem”, śpiewał.

Prawie rok chodziliśmy. Były już wyznaczone zapowiedzi, już myślałam o weselu. Aż tu Kazik jakby zaczął mnie unikać. Dawniej spotykaliśmy się codziennie, w każdą sobotę albo jechaliśmy do Łomży na lody (zawsze mi coś kupował, nawet raz super szpilki). Pewnego razu wieczorem przyszła do nas kobieta z sąsiedniej wsi z córką. Znałam ją z widzenia. Takie nic. „Ani wzięcia, ani zięcia.” Spytała, czy jest moja mama, weszły do środka.

Usiadły w kuchni za stołem. „Kiedy ślub?”, zapytała kobieta. Pomyślałam: co się wtrąca? Szturchnęła swoją córkę. Siedziała nadęta, włosy w barana, miniowa, buty do kolan. Wreszcie wyszeptała: „Jestem w ciąży”. Jeszcze nic nie rozumiałam, ale mamusia chyba tak, bo zaraz kazała mi iść pomóc ojcu w obrzędzie. Co tam obrządek. Wszystko mi zawirowało przed oczami. „Co mnie obchodzi twoja ciąża!”, krzyknęłam, bo już się we mnie coś zaczęło walić. „Kiedy to Kazika dziecko”, rozwała wszystko jej matka. „Nie wierzę”, powiedziała. „Nie wierzysz? A chcesz mieć męża, co będzie całe życie alimanta płacił?”

3  
Andrzej nie miał takiego powodzenia, jak Kazik. Najpierw nie zwracała na niego uwagi, ale potem szybko powiedziała „tak”. Trochę na złość tamtemu, trochę sobie. Na hucznym weselisku tylko Kazika nie było. Andrzej był szczęśliwy. A potem Regina mówi, że też go pokochała. Był pracowity, oddawał pieniądze (bo dojeżdżał do „Bawelny”), a gdy urodziła syna, kupił jej złoty pierścionek.

Zaczęli dom budować obok drewniaka rodziców. Urodził się drugi syn. I kiedy było już prawie pod dachem, zaczęło się. Mówi, że nawet nie przeczuwała. A on zaczął nagle przyjeżdżać już z Łomży pijany, awanturował się, wyzywał. Wypominał Kazika. Za każdym dniem gorzej. Potem rękę podniósł. Chodziła w siniakach. Rodzice zaczęli się go bać. Po trzech-czterech latach takiego traktowania (Regina straciła wiotkość i stała się potężną kobietą), też na niego „rękę podniosła”. I tak żyli. W pretensjach, kłótniach. Jak trzeźwiak, przeproszał, mówił, że nic nie pamięta. Przyszywał i znowu pił.

4  
W tym czasie sąsiad zachorował i na gospodarce przyjechał ze Stargardu bezrobotny

syn z żoną i dzieckiem. Zaprzyjaźnili się z nim. „Jezu, wyglądali na szczęśliwą rodzinę. Tylko to widziałam. Nie taką, jak nasza.” Tam nie pito wódki, wszyscy się szanowali. Zosia traktowała Reginę jak najlepszą przyjaciółkę. „Zostawiłam podobną do ciebie w Stargardzie”, mówiła. Często bywała u nich (zwłaszcza, gdy Andrzej pracował w Łomży), uczyła się wielu rzeczy od Reginy, bo była „miastowa”. Jej mąż Wojtek miał dużo rolniczych książek, pożyczał, dyskutowali z Andrzejem, mieli nowe pomysły na gospodarke.

I oto pewnego dnia Regina uświadomiła sobie, że jej mąż już od tygodnia chodzi trzeźwy. Trzeźwy i bardzo miły. Zwłaszcza dla Zosi. Ona dla niego także bardzo serdeczna. Regina już od lat nie była taka dla niego. Uważała, że nie zasłużył na żadną serdeczność.

Trzeźwiak z miesiąca na miesiąc. Bez grózb i próśb. Tak sam z siebie. Regina nie mogła pojąć, co się stało. Nigdzie nie słyszała, nigdzie nie czytała, by chłop z dnia na dzień bez powodu rzucił wódkę. A potem (gdy oni zaczęli budować nowy dom), codziennie pomagał przy budowie. Wojtek często wyjeżdżał po materiały, to zostawali sami. Zosia świetnie gotowała. Coraz rzadziej też odwiedzała Reginę. „Sama rozumiesz, jestem teraz taka zajęta. Chyba nie masz nic przeciwko temu, że Andrzej nam trochę pomaga? Potem Wojtek pomoże wykończyć wasz dom.”

Regina coraz częściej jednak miała coś przeciwko temu. Bo dla tamtej był miły, dla jej syna też, a na swoich tylko warczał. Kiedy próbowała o tym wszystkim rozmawiać, krzyczał: „Nie bądź zazdrosna. Trzeba ludziom pomóc.”

I nie pił. Nie pił! Z tym nie mogła się najbardziej pogodzić. A więc to było możliwe. Dlaczego jej się nie udało? Bo już zaczynała rozumieć, kto sprawił ten cud, w który przestała wierzyć.

5  
Tyłam coraz bardziej. Tamta była szczupłą blondynką. Patrzyłam na siebie z obrzydzeniem i on też. Już nie spaliśmy razem. Ciągle próbowałam rozmawiać, bo chciałam coś z tego zrozumieć. „Zmień się, zachowuj normalnie”, mówił. Co to znaczyło? Nie mogłam spać. Zaczęłam stosować różne diety. Chudłam, ale stawałam się coraz bardziej nerwowa. Wrócił we mnie czujnik: ciągle myślałam, kiedy przyjdzie, czy są sami? (Jego ojciec zmarł.) O niczym innym nie mogłam myśleć.

Myślałam jeszcze i o tym, by pójść do Wojtka i wszystko mu opowiedzieć. Nie może być tak zaślepiony. Ale bałam się, że stanie się coś strasznego. Bo Andrzej był do wszystkiego zdolny. Czulałam się, jak głupia owca w zagrodzie. Z wilkiem pod lasem.

Pewnego razu przyszli do nas z winem. Byłam zdziwiona. „Przyszliśmy się pożegnać. Wszystko sprzedaliśmy, kupiliśmy mieszkanie trzypokojowe w Łomży. Zakładam tam warsztat.”

Moje serce się rozjaśniło. On siedział pochmurny. Ta Zosia wydała mi się naprawdę miła. Niech sobie jedzie. Nic do niej nie mam. Może to tylko we mnie jest coś takiego, że mnie zdradzają? Bo w końcu wszystko, to właśnie tylko domysł a nie fakty. Ale to już koniec. Nadszedł ratunek losu.

6  
Andrzej od miesiąca znowu pije. Stracił pracę w „Bawelnie”, nie ma po co jeździć do Łomży... Regina z 75 kg znów utyla do 90. „A może jeszcze jest nadzieja?” – pyta. I od jutra zaczyna nową dietę.

ANNA CISON



## Co to znaczy być odważnym

Zapytaliśmy o to uczniów ósmej „c” Szkoły Podstawowej nr 3 w Łomży.

„Być odważnym, znaczy nie bać się złości. Brać je takim, jakie jest, stawiać czoła wszystkim trudnościom. Umieć przyznać się do błędów. Nie jestem tchórzem. Nieraz bałam się wypowiedzieć własne zdanie myśląc, że inni tego nie zaakceptują. Właściwie często boję się, że inni mnie nie zaakceptują.”

„Wpadłam pod samochód. Długo bałam się przechodzić przez ulicę. Ale przezwyciężyłam to.”

„Być odważnym, to przyznawać się do błędów, mówić prawdę, pomagać upośledzonym i nie bać się, że ktoś zobaczy i wyśmieje. Być odważnym to ryzykować w różnych sytuacjach. Przecież ryzyka nie ma prawdziwego życia.”

„Być odważnym, znaczy przezwyciężyć strach i nie okazywać go. Walczyć z samym sobą. Bać się, gdy gonili mnie skini.”

„Nie bać się przed klasówką, to też odważnie. Gdy w piwnicy zobaczyłem mysz – uciekłem.”

„Być odważnym, to radzić sobie w każdej sytuacji. Iść śmiało przez życie. Niektórzy tchórzą przed problemami życia i wybierają śmierć.”

„Czasem odwaga może zgubić, ale odwaga ma życie ciekawsze: pełne niespodzianek i ryzyka. Kocham być odważną.”

„Odwaga, to stawanie w obronie słabszych. Bez względu na skutki.”

„Być odważnym, to być odpowiedzialnym i konsekwencje swoich czynów. W każdej sytuacji.”

„Prawda może zaszkodzić. Jeżeli broń się jej za wszelką cenę, to właśnie jest odważnie. Stchórzyłem kilka razy, np. kiedyś nie przyszedłem na klasówkę.”

„Być odważnym, to mówić zarzuty prosto w oczy, a nie za plecami.”

„Odwaga, to nie popis siły lub krzyk w ciemności. Zdarzyło mi się nie przyznać do pewnego czynu. Czasem konsekwencje ponosi się bardzo długo.”

„Idę z życiem. Przyznaję się do błędów, ale to bardzo trudne.”

„Zdarzyło mi się stchórzyć. W moim przypadku to oczywiście: jestem niski. Kiedyś chłopak, przyjechał dwa razy wyższy ode mnie, czegoś się czepiał. Uciekłem tylnymi drzwiami.”

„Chciał mnie pobić największy „metal” w Łomży. Stchórzyłem. I to nazywa się wstydem.”







## LEKARZ DOMOWY

Przedemną znowu okres najtrudniejszy dla mojej cery: słoty, chłody. Wtedy moja twarz staje się czerwona, czuję nieprzyjemne swędzenie i uczucie rozgrzania twarzy. Nie wiem, jak walczyć z tym?

Marzena

Cierpi prawdopodobnie Pani na trądzik różowaty. Opisane przez Panią objawy, to pierwszy sygnał tego schorzenia. Z czasem na nosie i na policzkach pojawiają się rozszerzone naczynka, a zmiany przyjmują kształt motylka. Kolejnym etapem tego schorzenia jest okres grudkowo-krostkowy. Nie leczony trądzik może doprowadzić do okresu przerostkowego choroby. Wówczas nos i okolice przybierają od-

cień czerwono-sinawy, pojawiają się podskórne guzki.

Przyczyny trądziku nie zostały do końca poznane. Z pewnością przyczyniają się do jego powstania zaburzenia naczyniowo-ruchowe, związane ze stanem emocjonalnym. Zdarza się, że objawy pojawiają się po podróży, ciężkim wysiłku. Inne przyczyny, to zaparcia, różne zakażenia (migdałki, zęby), zaburzenia hormonalne, choroba wrzodowa żołądka i dwunastnicy.

Pierwszy etap leczenia trądziku należy rozpocząć w gabinecie kosmetycznym. Warto poddać się naświetlaniom lampą solux z filtrem niebieskim. Kosmetyczka może również zaproponować galwanizację i elektrokoagulację.

## POD PARAGRAFEM

Jestem rolnikiem i zbliżam się do wieku emerytalnego. Chciałbym dowiedzieć się, czy gospodarstwo koniecznie muszą przekazać synowi albo córce. Czy przepisy przewidują taką ewentualność, że moim następcą będzie osoba obca.

I jeszcze jedno. Część gruntów wydzierżawiłem sąsiadowi, bo nie byłem w stanie wszystkiego obrobić, ze względu na zły stan zdrowia. Nie spisywaliśmy żadnej umowy. Kiedy więc mogę wypowiedzieć mu dzierżawę?

Mateusz

Wcześniejsze przepisy za następcę rolnika uważały syna, córkę, wnuka, którzy posiadali zdolność do czynności prawnych (byli pełnoletni i nie ubezwłasnowolnieni) i pracowali w przekazywanym gospodarstwie.

Obowiązujący od 1 stycznia 1991 roku przepis nie ogranicza osoby następcy do kręgu zstępnych (syn, córka, wnuk) rolnika. W świetle obowiązującego przepisu następcą może być również osoba nie związana pokrewieństwem z rolnikiem. Właściciel gospodarstwa rolnego może

umową notarialną zobowiązywać się do przeniesienia na następcę własność i posiadanie gospodarstwa z chwilą nabycia prawa do emerytury. Następcą powinien być osobą młodszą od rolnika co najmniej o 15 lat i powinien pracować w tym gospodarstwie do osiągnięcia emerytury przez obecnego właściciela.

Co się tyczy dzierżawy, to skoro nie ma odpowiedniej umowy, dzierżawę można wypowiedzieć na jeden rok naprzód na koniec roku dzierżawnego. Jeżeli przy zakończeniu dzierżawy dzierżawca gruntu rolnego pozostawia, zgodnie ze swoim obowiązkiem, zasiewy, może żądać zwrotu poniesionych na nie nakładów.



### CO MAM ROBIĆ?

Droga Gizelo, bardzo proszę, poradź mi! Darzę szczególną sympatią chłopca, który mieszka blisko mego domu. Nie wiem, czy mu na mnie choć trochę zależy. Na mój widok czerwieni się i próbuje na mnie nie patrzeć. Jesteśmy wobec siebie bardzo nieśmiali. Chyba nie jestem mu obojętna, ale nie wiem, co naprawdę o mnie myśli.

W ubiegłym roku chodziliśmy do tej samej szkoły. Teraz on poszedł wyżej i jesteśmy rozłączeni. Rzadko się też widzimy. Błagam, poradź, co mam zrobić, by zwrócił na mnie uwagę i obdarzył mnie taką sympatią, jak ja jego.

Jak mu się spodobać?!

Zrozpaczona

Oboje jesteście nieśmiali (On zapewne tak samo przeżywa tę

sytuację, jak Ty). Odważniejszy robi zazwyczaj pierwszy krok. Skoro napisałaś do mnie, ten krok już zrobiłaś. Teraz kolej na następnym: przygotuj sobie kilka zdań i przy najbliższej okazji spróbuj na przykład tak zagadnąć: „Cześć, czy mógłbyś mi pożyczyć »Powrót po sła« Niemcewicz itd.” Albo: „Nie mogę rozwiązać jednego zadania z matematyki, słyszałam, że jesteś dobry...”

Gizela

\*\*\*

Halina z Łomży, która wyznała spotkanie p. Tadeuszowi w dniu 10 października br. przy SP nr 7 proszona jest o wyznaczenie ponownego spotkania względnie podanie swego adresu. Pan Tadeusz bardzo przeprasza za swoją nieobecność, ale wówczas przebywał u swojej rodziny w Gliwicach i list otrzymał dopiero po powrocie.

Przypominam: spotkania wyznaczajcie z dużym wyprzedzeniem (nawet do dwóch tygodni), biorąc poprawkę na pracę poczty.

Gizela

### OFERTY

Jeśli jesteś samotna, zagubiona w szarej codzienności, przyjmij podaną Ci dłoń. Może mogę zaoferować to, co piękne, szczerze i pełne ciepła. Po prostu serce, w którym znajdziesz schronienie,

a być może coś więcej. Jestem blondynem o piwnych oczach, kocham życie i uśmiech. Uwielbiam muzykę lekką, młodzieżową. Jeżeli masz 32 lata, lata bez radości życia, napisz.

Cezary Czukada  
15-727 Białystok  
ul. Hetmańska 89A

Jestem sympatycznym, niebrzydkim blondynem spod znaku Raka (19/185/76). Cenię sobie szczerą, wierną i przyjaźń. Poznam romantyczną dziewczynę, która poważnie myśli o życiu.

Rafał Walentynowicz  
05-800 Pruszków  
ul. Wojska Polskiego 70/77

Jestem 36-letnią panną, szczupłą blondynką, średniego wzrostu. Mam wykształcenie pedagogiczne, pracuję w szkolnictwie. Pragnę poznać Pana w wieku 30-45 lat, najchętniej kawalera, który poważnie myśli o założeniu rodziny. Odpowiem na każdy poważny list.

A.K.

ul. Zgierska 2  
UPT 91-001 Łódź 1  
Poste restante

(Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko przelać dwa znaczki pocztowe po 2500 zł. W wypadku niezastrzeżenia nazwiska i adresu, podajemy pełne dane pod ofertą.)

## KONTAKTY







### PODZIĘKOWANIE OD MONIKI

W połowie lipca zamieściliśmy apel o pomoc dla 15-letniej Moniki Leszczak z Częstochowy. Monika uległa wypadkowi samochodowemu. Przez trzy tygodnie leżała w śpiączce z rozpoznaniem stłuczeniem pnia mózgu. Po odzyskaniu przytomności okazało się, że dziewczynka jest sparaliżowana. Lekarze orzekli, że konieczna jest operacja kręgosłupa. Koszt leczenia wynosił około 100 milionów złotych. Rodzice Moniki zarabiali niewiele.

Ojciec dziewczynki rozesłał listy z prośbą o ratowanie córki do wielu instytucji w Częstochowie. Odszedł z niczym.

W lipcu jego kolega z Łomży napisał o tragedii Moniki do naszej redakcji. Jak zwykle nasi Czytelnicy okazali się niezawodni i wrażliwi na ludzkie nieszczęście. Dziękujemy im za to. A oto co napisali rodzice Moniki:

Wysłaliśmy do wielu czasopism nasz apel o wsparcie finansowe na przeprowadzenie operacji córki, która uległa groźnemu wypadkowi samochodowemu. Odpowiedziały je-

dynie „Kontakty” i życzliwa red. Alicja Niedźwiecka. Pragniemy serdecznie podziękować za serce okazane naszemu dziecku i troskę o jego zdrowie.

Dziękujemy anonimowej osobie, która podarowała Monice milion złotych na „coś przyjemnego”. Nasza córka zawsze marzyła o gitarze. Właśnie te pieniądze przeznaczyliśmy na kupno gitary. Monika jest szczęśliwa. W Jej imieniu jeszcze raz serdecznie dziękujemy wszystkim ofiarodawcom.

Monika jest już po operacji. Czuje się szczęśliwa, że jest już „prosta”. Nie będzie, co prawda, robiła „kota” i gimnastykowała się jak do tej pory, ale z tym musi się pogodzić. Teraz niepokoi nas tylko, czy implanty przyjmą się w jej organizmie. W styczniu Monika jedzie do kliniki rehabilitacyjnej, a za rok na badania kontrolne do Trzebnicy. Pozostaje jeszcze problem z pamięcią Moniki, ale lekarze są dobrej myśli.

Gorąco dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do udanej operacji naszej Moniki. Życzymy dużo zdrowia w imieniu własnym i córki.

Na zdjęciu: Monika z wymarzoną gitarą.

Rodzice Moniki  
Częstochowa



„Wy, matoly przebrzydłe, barany niewydarzone i głąby kapuściane na dodatek! Znów nie przygotowaliście się do lekcji!”

Uczniowie, wysłuchując tego wstępu z ust nauczycieli, najczęściej modlą się o natychmiastowe wyparowanie lub co najmniej czapkę niewidkę, a najlepiej dobrą strzelbę. Nie wiedzą, że mają obrońcę: prof. Hubertusa von Schoenebecka, wybitnego znawcę

dzy odrzucają zupełnie formułowanie celów wychowania prof. Schoenebecka utwierdza przewrotnie: „Czy w kontaktach z przyjacielem, mężem, czy żoną stawiasz sobie jakieś cele? Wysuwanie celów jest dla nas już przeszłością. Jeżeli uważam, że dzieci powinny być wychowywane do miłości natury, to sam cel tego rozszczenia wyrzucam do muzeum. Zaś z dziećmi idę na łono przyrody.”

## Zrozum matola!

pedagogiki, propagatora postpedagogicznej filozofii życia, przewodniczącego Stowarzyszenia „Przyjaźń z Dziećmi” w „Mönster”. W Łomży właśnie odbyło się spotkanie z nim dyrektorów szkół podstawowych i liceów ogólnokształcących oraz pracowników nadzoru pedagogicznego, zorganizowane przez Wojewódzki Ośrodek Metodyczny. Schoenebeck prezentował na nim swoje poglądy, sprowadzające się do uzewnętrznianego przekonania, że człowieka, nawet małego, właściwie nie trzeba wychowywać, ponieważ już od pierwszych chwil istnienia wie, wyposażony odpowiednio przez Matkę Naturę, co jest dla niego najlepsze. Trzeba go tylko zrozumieć! W zupełnie innym miejscu sytuuje to wychowawcę, rodziców wobec dziecka. Jako szanujących jego prawa, wsłuchującego się w jego potrzeby naturalne. Na pewno nie preferującego nakazy, wymuszającego opinie, poddających umysł delikwenta „obróbce”, a odwrotnie: przyjmującego postawę pełną szacunku, traktującego dzieci jako partnerów, a nie materii do modelowania.

Odpowiadając na pytanie, czy antypedago-

Spotkanie w Łomży spotkało się z zainteresowaniem, jak również późniejsze, w Czartorii, gdzie odbywały się warsztaty pt. „Edukacja alternatywna” dla nauczycieli nauczania początkowego z województwa łomżyńskiego, suwalskiego, ostrołęckiego i białostockiego. Tam też doszło do rozmów o praktyce, wdrażaniu światłych ideałów w życie.

– Jeśli dziecko chce koniecznie wejść na lód, który jest tak cienki, że wiadomo, iż od razu załamie się. Jak to się ma do twierdzenia, że dziecko wie, co dlań najlepsze? – zapytała któraś z wychowawczyń. – Czy Pan pozwoliłby mu wejść?

– Zabrałbym przemocą z lodu – odpowiedział profesor, przyznając, że postąpiłby w tym momencie źle, gdyż byłaby to przemoc i na dziecku, i na sobie.

– Teoria niemieckiego naukowca – podsumowali nauczyciele – jest może i piękna, ale w sumie utopijna.

Inna rzecz, że gdyby choć częściowo pedagogicy ją zaakceptowali lub przynajmniej przemysleli, uczniowie, te matoly, barany, na pewno by na tym tylko skorzystali.

### KREDYTKANT

My, mieszkańcy bloku przy ulicy Berlinga 9 w Łomży, pragniemy poruszyć nurtujący nas od lat problem, wobec którego jesteśmy bezsilni. Sprawa dotyczy wysokości kredytu zaciągniętego na budowę naszego bloku przez Spółdzielnię Mieszkaniową „Perspektywa” i związanych z tym bardzo wysokich odsetek. Jesteśmy „ofiarami przełomu” między starymi i nowymi zasadami kredytowania budownictwa mieszkaniowego. Otrzymaliśmy mieszkania w 1990 roku według starych zasad kredytowania, nieswiadomości czekającej nas pułapki finansowej. Spółdzielnia Mieszkaniowa, reprezentująca nasze interesy, zataiła przed nami formę i wysokość zaciągniętego na budowę bloku kredytu. Według opinii biegłego sądowego z zakresu księgowości zaciągnięty na nasz budynek kredyt był kredytem komercyjnym zamiast preferencyjnym i wynosił 2 948 467 000 zł. Według opinii biegłego sądowego z zakresu budownictwa koszt budowy naszego bloku w tym okresie powinien wynieść 793 107 000 zł. Reasumując: za kredyt, zaciągnięty na nasz budynek, można byłoby wybudować identyczne cztery bloki.

Dziwi nas i bulwersuje wysokość pobranego przez Spółdzielnię, a obciążanie spłaceniem go wraz z odsetkami nas, członków Spółdzielni. Zdziwienie nasze jest tym większe, że są dowody, iż druga część kredytu w wysokości 2 752 126 000 zł na budowę bloku zaciągnięta była w tydzień po formalnym odbiorze bloku. Jak to prawnie jest możliwe, żeby kredyt przeznaczony na budowę bloku brać po jego wybudowaniu i formalnym oddaniu do użytku?

Pragniemy podkreślić, że my, mieszkańcy tego bloku, nie uchylamy się od płacenia kredytu. Nie możemy jednak tak, jak Spółdzielnia chce, spłacać odsetek od

kredytu, który jest czterokrotnie zawyżony i komercyjny jest wynikiem niegospodarności Spółdzielni.

Nie możemy pogodzić się faktem, że jesteśmy traktowani gorzej niż inni członkowie Spółdzielni, mieszkańcy bloków budowanych w tym samym okresie bądź nawet później.

Do tej pory wierzyliśmy, że Sąd Rejonowy w Łomży w pełni rozpatrzy wnieszone przez nas sprawy. Jednakże, niestety, ciwko nam sprawy wnoszone padające już wyroki utwierdza nas w przekonaniu, że Sąd, przedstawionych dowodów, uchyla nas jak lokatorów, którzy uchylają się od płacenia kredytu. Nie zawsze przecież sędziowskość jest po stronie Zarządu Spółdzielni. Nie możemy ponieść konsekwencji za udowodnienie, czykolwiek niegospodarności.

Wiemy, że w innych podobnych sytuacjach Sąd kieruje się prawdą obywatelną i czasami wydaje korzystne wyroki dla mieszkańców, a traktuje lokatorów na zasadzie „schematu”. Nieważne czy jest winien, ale płaci.

14 czytelnich podpisów

mieszkańców bloku

przy ul. Berlinga

MARCIN NIE ZYJE

28 października 1993 r.

sen żelazny, twardy, nieprzemysłowy; sen, który nie przeszedł 14-letniego Marcina Frackiewicza z Nowogrodzkiego Dziecko to swoją długą historią bólu i cierpienia. Wskazano na potęgę rodzicielskiej miłości. Zbolałym Rodzicom wyrażamy współczucia składając:

dyrekcja, nauczyciele

i pracownicy

Szkoły Podstawowej

w Nowogrodzie

oraz koleżanki

i koledzy Marcina

(O Marcinie pisaliśmy

„Kontaktach” nr 41.)

### RADY NIE OD PARADY

#### Gdy zgubiłeś prawo jazdy

Co robić, gdy prawo jazdy zostało zgubione, zniszczone lub skradzione?

Należy zgłosić się tam, gdzie dokument był wystawiony, wyjaśnia kierownik Oddziału Komunikacji Urzędu Rejonowego w Łomży Wiesław Doda. Będzie to miejscowy wydział komunikacji urzędu gminy lub miasta. Trzeba przynieść podanie o wystawienie tzw. wtórnika i opłacić jego przygotowanie. Za ponowne wystawienie prawa jazdy – 70 tys. zł (tyle za dowód rejestracyjny), za kartę rowerową – 30 tys., za powtórne wydanie świadectwa kwalifikujące dla kierowców – 80 tys. Do wszystkich wymienionych kwot doliczana jest opłata skarbową – 1500 zł.

Wtórnik prawa jazdy nie są wydawane od razu. W wydziale komunikacji otrzymujemy specjalny druk oświadczenia, na którym stwierdzamy, że dokument został zagubiony, zniszczony lub skradziony, a nie odebrany przez policję za jakoweś przewinienie. Znosimy do jednostki policji w swoim miejscu zamieszkania (posterunek, komisariat, komenda), gdzie ten musi zostać potwierdzony.

Jak wyjaśnił szef łomżyńskiej „drogówki” Piotr Jarominiak, czeka się na to około 5-7 dni. (Prawo jazdy mogło zostać zatrzymane przez funkcjonariusza w innym rejonie kraju, a wtórnik musi być wydany przez właściwy urząd dopiero po paru dniach.)

Potwierdzone przez policję oświadczenie trzeba dostarczyć, wraz z 2 zdjęciami, do wydziału komunikacji. Dopiero wówczas wydany wtórnik. W sumie cała operacja wydania nowego dokumentu trwa około 2 tygodni.





## opowieści kapliczne

Tym razem rzecz nie o jeszcze jednej, bezimiennej, nie opisanej kaplicy, lecz o człowieku, który kilkanaście z nich w tej rubryce utrwalił po wsze czasy. Nazywa się Waław Pardo. Mieszka w Turośli. Od kilku lat na emeryturze, ale ciągle ruchliwy i z wielkim zamiarem napisania kroniki „Moje Kurpie”. Pod tekstami o kapliczkach podpisywał się wprawdzie „były autor kroniki gminy Turośl”, ale nie o taką kronikę Kurpiowszczyzny mu chodzi. Kronika gminna, pisana na zlecenie władz, to suche protokoły wydarzeń, listy z zasiadówek, wyniki spisów rolnych itp. podobne oficjaliki. Teraz chciałby napisać barwnie o barwnych zwyczajach, ludziach, miejscowościach. Bo kto pamięta, że wieś o pięknej nazwie Charubin prawie sto lat nazywała się Świnia? A tak właśnie nazywał ją carski urzędnik za opór wobec zaborcy i zaleganie z daninami, podatkiem, ucieczką przed służbą wojskową. Kara carska legła na Charubinie do... 1953 roku. Dopiero wówczas przywró-

cono wsi starą, piękną nazwę. – Młodzi to już nie Kurpie. To dzisiejsi. Dlatego chciałbym utrwalić, kto to był Kurp, co to były Kurpie – mówi Waław Pardo.

\*\*\*

Droży Czytelnicy. W każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miasteczku, na wielu rozstajach dróg witają nas kapliczki i krzyże. Powstały w różnym czasie, w różnych okolicznościach, z różnych powodów. O większości z nich krążą ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowieści. Cyklem zatytułowanym właśnie „Opowieści kapliczne” pragniemy wszystkie te historie, przekazywane z pokolenia na pokolenie, zapisać i utrwalić. Dlatego prosimy, spiszcie to wszystko, co wiecie o tych miejscach w swojej miejscowości i okolicy. Przyślijcie do redakcji: „Kontakty”, Al. Leginów 7, 18-400 Łomża, niech to będzie Wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowieści kaplicznych otrzymają piękne książki ufundowane przez Wydawnictwo „Łuk” w Białymstoku.

### Marek Nowicki, przewodniczący Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka: o prawach i wolnościach człowieka i władzy.

Władzą może być cesarz, król, demokratycznie wybrany parlament. Każda władza, niezależnie od tego jaki jest system polityczny, jest ograniczona i nie może zrobić wszystkiego z poddanyymi. Ograniczenia władzy i władcy, to właśnie prawa i wolności jednostki.

Prawa człowieka pojawiają się wtedy, gdy zaczyna działać urzędnik państwowy w imieniu państwa. Gdy mówi się, że człowiek ma prawo do pracy znaczy to, że władza ma obowiązek zrobić wszystko, by obywatel mógł z tego prawa skorzystać; władza powinna więc wybudować fabryki, stworzyć miejsca pracy. Prawo człowieka jest zatem obowiązkiem działania władzy.

Jeżeli człowiek ma wolność słowa, sumienia, wyznania, wyboru miejsca pobytu oznacza to, że władza ma zakaz do ingerowania w jakikolwiek sposób w ten obszar. Czyli wolność człowieka, to zakaz ingerencji ze strony władzy.

Prawa człowieka wyływają z relacji jednostka-państwo. Można wyróżnić trzy modele tej relacji: – władza w łaskawości swojej przyznaje obywatelom pewne prawa (typowy model wszystkich konstytucji komunistycznych); – rządzący zobowiązuje się gwarantować pewne prawa i przestrzegać wolności w zamian za pewne świadczenia rządzonych na rzecz władzy (model umowy społecznej); – uznaje się, że jednostki mają naturalne, przyrodzone prawa i wolności. One powołują władzę po to, by im służyła. Przekazują jej pewne prawa i wolności. Ta władza ma tyle praw, ile ludzie jej dali.



video hit

science-fiction, prod. USA. Reż. Deran  
Występują: Bruce Abbott i Tegan Clive.

Występują: Bruce Abbott i Tegan Clive. Wyprowadziła ją nuklearna zniszczyła cały świat. Ocalała jedynie „Interzona”, która została przez tajemniczy lud. Mieszkańców „Interzony” chroni przed ich skarb. Pewnego razu do „Interzony” wkracza grupa renegatów, którzy chcą zdobyć skarb i pograć w zniszczeniu świata. Przeciwno im staje odważny młodzieniec.

Występują: Sheryl Lee, Kyle MacLachlan, David Lynch. Reż. David Lynch.

Występują: Sheryl Lee, Kyle MacLachlan, David Lynch. Reż. David Lynch. W filmie odkrywa przed nami tajemnicę śmierci pięknej Laury Palmer. Kto pamięta słynny serial telewizyjny „Twin Peaks”, ten z pewnością sięgnie po ten film. Wracają postacie agenta Coopera, który zostaje zatonął w mrocznym klimacie muzyki Angello. W filmie grają znani z serialu aktorzy i słynni scenarzyści. To warto zobaczyć.

Występują: Barry Bostwick i Ulrich Muhe. Reż. Frank Wisbar.

Występują: Barry Bostwick i Ulrich Muhe. Reż. Frank Wisbar. W kwietniu 1945 roku niemiecki okręt wojenny udaje się ze swoim ładunkiem w trasę na Japonii. Sprzymierzone okręty amerykańskie i brytyjskie atakują nieprzyjaciela. Wkrótce kończy się wojna. U-Boot zostaje zatopiony na oceanie.

Występują: Sheryl Lee, Kyle MacLachlan, David Lynch. Reż. David Lynch.

Występują: Sheryl Lee, Kyle MacLachlan, David Lynch. Reż. David Lynch. W filmie odkrywa przed nami tajemnicę śmierci pięknej Laury Palmer. Kto pamięta słynny serial telewizyjny „Twin Peaks”, ten z pewnością sięgnie po ten film. Wracają postacie agenta Coopera, który zostaje zatonął w mrocznym klimacie muzyki Angello. W filmie grają znani z serialu aktorzy i słynni scenarzyści. To warto zobaczyć.

Występują: Barry Bostwick i Ulrich Muhe. Reż. Frank Wisbar.

Występują: Barry Bostwick i Ulrich Muhe. Reż. Frank Wisbar. W kwietniu 1945 roku niemiecki okręt wojenny udaje się ze swoim ładunkiem w trasę na Japonii. Sprzymierzone okręty amerykańskie i brytyjskie atakują nieprzyjaciela. Wkrótce kończy się wojna. U-Boot zostaje zatopiony na oceanie.

Występują: Barry Bostwick i Ulrich Muhe. Reż. Frank Wisbar. W kwietniu 1945 roku niemiecki okręt wojenny udaje się ze swoim ładunkiem w trasę na Japonii. Sprzymierzone okręty amerykańskie i brytyjskie atakują nieprzyjaciela. Wkrótce kończy się wojna. U-Boot zostaje zatopiony na oceanie.

Głównym problemem eksponowanym w powieści Dawida Lawrence'a (1895-1930), powieściopisarza, poety i eseisty angielskiego jest konflikt między uczuciem i rozsądkiem, zaś tematem – miłość, związek dwóch płci do siebie.

Thumienie naturalnych instynktów i potęg, narzucane przez cywilizację Law-

»Dziewica i Cygan«, napisana w latach 1925-1926, to bezlitosna karykatura rodziny angielskiej, symbolizującej zdegenerowaną burżuazję, której Lawrence nienawidził z całego serca.

»Dziewica i Cygan«, skojarzona z barwnością i mściwą satyrą »St. Mawra«, wydaje się stonowana, oswojona i ograni-

JANUSZ BERNER

## Dziewica i Cygan

... uważał za chorobę współczesnego człowieka. Napisał m.in. powieści: „Syr i kochankowie”, „Tęcza”, „Kobiety kochane”, „Kochanek Lady Ch.”, liczne opowiadania oraz tradycyjne, szczerze i pełne poezje, a także książki podróżnicze, eseje literackie i studia z pogranicza psychoanalizy i psychologii.

Wielkie z jego dzieł, uznawane za monumentalne, nie mogły długie lata ukazać się w Polsce w 1993 roku.

Wydawca tak rekomenduje: „Dwie krótkie powieści afirmujące siłę instynktu i irytacji w walce z cywilizacją. »St. Mawra« – pozycja obowiązkowa dla pisarzy, zarówno ze względu na wypracowanie się w niej przez Lawrence'a angielskiej ojczyzny oraz uznanych wartości, jak i ze względu na walory literackie.

»St. Mawra« został napisany w czerwcu i sierpniu 1924 roku, a wydany w maju 1925.

Wydawca tak rekomenduje: „Dwie krótkie powieści afirmujące siłę instynktu i irytacji w walce z cywilizacją. »St. Mawra« – pozycja obowiązkowa dla pisarzy, zarówno ze względu na wypracowanie się w niej przez Lawrence'a angielskiej ojczyzny oraz uznanych wartości, jak i ze względu na walory literackie.

Wydawca tak rekomenduje: „Dwie krótkie powieści afirmujące siłę instynktu i irytacji w walce z cywilizacją. »St. Mawra« – pozycja obowiązkowa dla pisarzy, zarówno ze względu na wypracowanie się w niej przez Lawrence'a angielskiej ojczyzny oraz uznanych wartości, jak i ze względu na walory literackie.





# KRONIKA POLICYJNA

## ARESZTY I DOZORY POLICJI

• Prokurator rejonowy w Zambrowie aresztował tymczasowo 50-letniego Janusza N. z Zambrowa, podejrzanego o wprowadzenie do obiegu fałszywego banknotu o nominale 1 mln zł oraz przekazanie w Zambrowie i Rutkach, w tym samym celu, 21 takich banknotów swoim znajomym. Aresztował tymczasowo także 40-letniego Henryka D. z Rutek, podejrzanego o przyjęcie od Janusza N. 3 fałszywych banknotów 1-milionowych, z których jeden wprowadził w obieg, a drugi usiłował. Aresztował tymczasowo również 35-letniego Jana W. z Zambrowa, podejrzanego o uchylanie się od płacenia alimentów na rzecz swOjego syna. Zastosował dozór policji wobec 17-letniego Mirosława Cz. z Zambrowa, podejrzanego o kradzież skórzanej kurtki wartości 2 mln zł na szkodę Grzegorza M. oraz o współudział we włamaniu do fiata 126p i kradzież przedmiotów wartości 1,5 mln zł na szkodę Antoniego W.

• Prokurator rejonowy w Łomży aresztował tymczasowo 27-letniego Janusza Sz. z Łomży, podejrzanego o włamanie do piekarni „Okruszek” i kradzież przedmiotów wartości 17 mln zł na szkodę Elżbiety G. Aresztował tymczasowo także Jana K. z Kosewa (gm. Stary Lubotyń, woj. ostrołęckie), podejrzanego o kradzież z pastwiska 2 krów i byczka wartości około 22 mln zł na szkodę Janusza Sz. z Borkowa (gm. Kolno). Zastosował dozór policji wobec: 42-letniego Sławomira W. z Łomży, podejrzanego o współudział we włamaniu do kiosku na Starym Rynku; 34-letniego Bogusława Sz. z Łomży, podejrzanego o fizyczne i moralne znęcanie się nad żoną; 24-letniego Jacka K. i 36-letniego Grzegorza M. z Łomży, podejrzanego o włamanie do kiosku Genowefy G. i kradzież artykułów wartości 2,3 mln zł; 24-letniego Jarosława A. z Łomży, recydywisty, podejrzanego o włamanie do mieszkania Bogusławy R. i kradzież odzieży oraz robota kuchennego wartości około 550 tys. zł.

## WŁAMANIA I KRADZIEŻE

7 • W Rutkach ze sklepu przemysłowego spółki „Rolmex” przypadły artykuły wartości około 70 mln zł.

• Ze sklepu tekstylno-obuwniczego GS „Sch” w Kolnie, mieszczącego się na terenie dozorowanej bazy, zniknęły artykuły wartości około 130 mln zł.

• Z pastwiska w pobliżu wsi Świdry Podleśne (gm. Grabowo) ktoś ukraść 5 krów i cielę łącznej wartości około 50 mln zł na szkodę Antoniego B.

• Z parkingu odjechał w nieznaną stronę fiat 125p Andrzeja T. z Łomży.

• Ze Szkoły Podstawowej w Kołakach Kościelnych przypadły mikrokomputery, magnetofon kasetowy i encyklopedie. Straty około 12,8 mln zł na szkodę placówki.

• Z domu Witolda G. z Dobrzyjałowa (gm. Piątnica) zniknął odtwarzacz video, 2 dywany i odzież łącznej wartości około 18 mln zł.

• Z biura Spółdzielni „Rolnik” w Łomży ktoś ukraść telefon „Panasonic” wartości około 14,9 mln zł.

• Z ciężarówki zaparkowanej na terenie Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Łomży przypadł 120-metrowy wąż wysokociśnieniowy wartości 35 mln zł na szkodę Przedsiębiorstwa.

• Z piwnicy Barbary S. z Zambrowa zniknął rower BMX wartości 1,4 mln zł.

• Z altanki w ogrodzie działkowym w Zawadach Przedmieściu (gm. Łomża) włamywacze ulotnili się z 14 kurami i 21 królikami łącznej wartości 2 mln zł na szkodę Andrzeja B. z Łomży.

## WYPADKI DROGOWE

• Na drodze Turośl – Kolno kierujący motocyklem wsk Michał Sz. z Zabiela (gm. Kolno), na łuku drogi zjechał na pobocze i uderzył w słup trakcji telefonicznej. Poniósł śmierć na miejscu.

• W pobliżu wsi Sokoły (gm. Szczuczyn) kierujący oplem Jan Ś. z Łomży, podczas omijania stojącej ciężarówki, wpadł w poślizg, zjechał na lewy pas ruchu i zderzył się z jadącym z przeciwnego kierunku fordem, którym kierował Mirosław Sz. z Suwałk. Kierowca forda i pasażer, Paweł R. doznali obrażeń ciała, zaś drugi pasażer, Wacław T. zmarł na miejscu wypadku.

• W Łomży na placu Niepodległości kierujący autobusem Zygmunt B. z Łomży uszkodził słup lampy ulicznej, 4 autobusy, 2 słupki stanowisk autobusowych, 2 wiaty przystanków, zerwał linię energetyczną kiosku i przewrócił rosnące drzewo. Kierowca doznał ogólnych obrażeń ciała.

## INNE

• Na łomżyńskim „Manhattanie” Irena Ch., miejscowa, sprzedała nieznanemu mężczyźnie futro za 3,2 mln zł. Gdy zniknął okazało się, że otrzymała tylko 400 tys.

• W Szczuczynie, w mieszkaniu, znaleziono zwłoki 67-letniego Eugeniusza G. Wyklucza się działanie osób trzecich.

• Fałszywe banknoty wciąż w obiegu. Ostatnio wpłynęły do PBK w Grajewie (2 o nominale 1 mln zł) i do BS w Trzciannem (1 o nominale 500 tys. zł i 2 o nominale 100 tys. zł).

• W Chmielewie (gm. Zaręby Kościelne) spłonęła drewniana obora wraz z 3 krowami i 15 sztukami trzody chlewnej łącznej wartości około 50 mln zł na szkodę Marianny S. Przyczyną nieszczęścia było zwarcie w instalacji elektrycznej.

# S P O R T

## TENIS STOŁOWY

Dwie kolejne serie spotkań rozegrały żeńska i męska drużyny SKTS Łomża w drugich ligach. Nie powiódł się wyjazd naszych rakietek” przegrały z Włóknierzem 8:10, a panowie z Juwenią 4:1. Bez problemów za to wygrane zostały mecze na własnych stołach z drużyną Hutnik POM Suwałki. Drużyna żeńska wygrała 10:1, męska 10:3.

\*\*\*

Sportowy Klub Tenisa Stołowego w Łomży zaprasza na otwarty turniej z okazji rocznicy odzyskania niepodległości, który jednocześnie będzie eliminacją do strefowych zawodów kwalifikacyjnych. Turniej rozpocznie się o godz. 11.00 w sali SP 5.

## PIŁKA NOŻNA

Prawie zakończyła się jesienna runda klasy okręgowej białostocko-łomżyńskiej. Do rozegrania pozostaje jeszcze mecz ŁKS Łomża - Unia Ciechanowiec, który nie odbył się na skutek awarii autokaru drużyny z Ciechanowca. Mecz jest istotny, ponieważ przy wysokim zwycięstwie (minimum 8:0) ŁKS mógłby wyprzedzić w tabeli Olimpia Zambrów. Zambrowianie wygrali ostatni mecz z Hetmanem Białym 4:1 i prowadzą w rozgrywkach. ŁKS będzie drugi (lub pierwszy) w ostatniej wygranej z Pogonią Łapy 4:0. Ruch Wysokie Mazowieckie jest na czwartym miejscu - zremisował z Narwią Choroszcz 2:2. Warmia Grajewo pokonała Sokoła Sokółka 5:2 i jest ósma, Unia Łomża porażkę z Turym Bielsk Podlaski 1:4 - jedenasta, a Orleża Czajka zamykają tabelę.

## ZAPASY

Raczej udane były dla zawodników Budowlanych Łomża, Włocławek, Szczuczyn i Warmii Grajewo mistrzostwa Polski LZS w stylu wolnym. Złote medale w swoich kategoriach wagowych zdobyli: Robert Drobiński (Wissa), Jarosław Sawicki (Budowlani) i Krzysztof Góral (Warmia); srebrne - Mirosław Trojanowski, Tomasz Mioduszecki i Artur Poniatowski, a brązowy - Zbigniew Łukowski (wszyscy Włocławek). W gronie 14 klubów Budowlani zajęli 5 miejsce.

## BRYDŻ

Klub Garnizonowy w Łomży zaprasza do udziału w indywidualnym turnieju brydża sportowego. Początek 14 listopada, godz. 10.00 w Klubie Garnizonowym przy Al. Legionów 133.

# PRIMA

## BIURO PODRÓŻY

### IMPREZY I WYCIECZKI SYLWESTROWE

- ❄ SYLWESTER W OW W KUKLACH k. GIB  
27.XII.93-02.I.94 - cena 2 200 000 zł + 7% VAT
- ❄ SYLWESTER W HISZPANII  
27.12.1993 - 9.01.1994 - cena 9 100 000 zł
- ❄ SYLWESTER W RZYMIE  
27.12.1994 - 4.01.1994 - cena 4 600 000 zł
- ❄ SYLWESTER W PARYŻU  
28.12.1993 - 3.01.1994 - cena 5 100 000 zł

Wyjazdy indywidualne i zorganizowane (grupy od 7 osób) NA NARTY W GÓRY (Beskidy, Słowacja, Czechy, Alpy i Pireneje)

### PRZEJAZDY - BRUKSELA, NIEMCY, RZYM

## WYCIECZKI DO USA

NOWY JORK, WASZYNGTON, FILADELFA,  
ALASKA, HAWAJE, FLORYDA

cena już od 825 \$ (bez przelotu)

## INFORMACJE I REZERWACJA:

„PRIMA” Białystok, ul. Sienkiewicza 3, tel. 435 352, tel/fax. 435 352  
Łomża, tel. 29 65; Eik, tel. 10 35 73



# KONTAKTY



**OGŁOSZENIA DROBNE**

REKLAMY ŚWIETLNE - Zambrow, tel. 36-87.

K-2439-o M-5 W ZAMBROWIE sprzedam, tel. 20-86.

K-2481-o ZASTRZYKI, BAŃKI - Łomża, 25-53.

K-2475-o SPRZEDAM DZIAŁKĘ o pow. 0,62 ha. Łomża, 22-37.

K-2499 TELEFONY „PANASONIC”, „Cyfral”, grzejniki olejowe taniej! „WALDI”, Łomża, 1 Maja 12.

K-2498 UKŁADAM, CYKLINUJE, mozaika, parkiet. Ostrowski, Drozdowo. Zlecenia: Łomża, Dworna 23a/6.

K-2500-o ZDECYDOWANIE KUPIĘ gospodarstwo rolne około 20 ha w okolicach Łomży, tel. 42-06 lub 57-87 w godz. 7.00-16.00.

K-155-oo KUPIĘ DZIAŁKĘ z zabudowaniami, nad jeziorem. Oferty na adres: „SANBUD” 01-244 Warszawa, ul. Bema 65.

K-159-oo TANIO SPRZEDAM dom Zawady Przedmieście. Wiadomość: Łomża, Woj. Polskiego 29/69.

K-2501-o PARAPETY, SCHODY - lastrykowane, mozaika marmurowa, nagrobki lastrykowo-granitowe. Łomża, Zawadzka 30, tel. 46-54.

K-2502-o WSPÓLNIKA DO PROWADZENIA auto komisju pilnie poszukuję. Łomża, tel. 168-290.

K-2480 WYJAZDY PO SAMOCHODY do Niemiec. Sprowadzę auto na zamówienie. Łomża, tel. 169-919.

K-2488 FORD FIESTA 1,1 (1993 r.), po wypadku nie oclony. Łomża, tel. 47-25.

K-2487 LOKAL DO WYNAJĘCIA o pow. 70 m kw. na sklep, hurtownię, zakład w Piątnicy przy ul. Szkolnej 27. Wiadomość: Łomża, tel. 45-03.

K-2492 SPROWADZĘ MERCEDESA na miemie przesiedlenia. Łomża, tel. 169-919.

K-2488 SPRZEDAM FIAT 126p (1990), organy, wzmacniacz i kolumnę. Łomża, tel. 28-15.

K-2495 M-4 DO WYNAJĘCIA. Łomża, Wojska Polskiego 50.

K-2494 PILNIE SPRZEDAM Cinquecento 903 cm (1993 r.) Minolta 7 xi z osprzętem. Łomża, tel. 168-309.

K-2493 MATERACE NIEMIECKIE - Łomża, tel. 52-60.

K-2496-o SPRZEDAM DZIAŁKI budowlane Stara Łomża przy szosie 29.

K-2503 SPRZEDAM: domy, mieszkanie, lokal, działkę. Łomża, tel. 160-595.

K-2508-o SPRZEDAM POLONEZA 1500 SLE czerwony (X.1990), 41 tys. km. Łomża, Broniewskiego 2/53.

K-2509 PRZYBŁĄKAŁ SIĘ PIES Doberman brązowy. Łomża, tel. 61-00.

K-2510 SPRZEDAM DOM (nieukończony) w szeregówce. Łomża, 168-752.

K-2512 TANIO SPRZEDAM dom. Ostrołęka, tel. 67-002, wieczorem.

K-2513 CHCESZ ZAROBIĆ 300 tys. dziennie zadzwoń tel. 42-32 w godz. 10-15. Łomża, ul. Nowogrodzka 159.

K-2514 POSZUKUJĘ LOKALU magazynowo-biurowego. Łomża, tel. 42-32.

K-2514

SPRZEDAM Malucha (1993 r.) Jedwabne, tel. 172-087.

K-2515 SPRZEDAM Fiata 126p (1991 r.). Łomża, Ks. Anny 9/23, po 15.00.

K-2516 BIURO MATRYMONIALNE „Anna” Łomża, Polowa 33/62, tel. 51-31.

K-2518 KUPIĘ DZIAŁKĘ około 0,5 ha okolicy Łomży. Ul. Bernatowicza 7/45.

K-2520 LOKAL I PIĘTRO, Długa 10 na działalność gospodarczą wynajmę, tel. 49-81, wieczorem.

K-2521 KURY SPRZEDAM, Giełczyn 96, godz. 7-15 (przy wytwórni supremy), Łomża, tel. 169-423.

K-2522 ZATRUDNIĘ INWALIDĘ - Łomża 54-43.

Fakt. 365 OPERATYWNEGO Z SAMOCHODEM dostawczym zatrudnię. Łomża, 54-43.

Fakt. 365 SPRZEDAM FIATA 126p (1989 r.). Łomża, tel. 61-78.

K-2523 SPRZEDAM Fiata 125p (1985 rok). Łomża, 22-84.

K-2524 USŁUGI KRĘGARSKIE - Wstawianie dysków kręgosłupa, usuwanie zwieńczeń stawów. Wiesław MATUSZAK z Konina, który przyjmuje w Białymstoku na ul. Chłopskiej będzie również przyjmował w Łomży, ul. Strzelców Kurpiowskich 51, tel. 160-066 w dniu 23 listopada 1993 r. od godz. 14.00.

K-2526 KUPIĘ MIESZKANIE M-3 I-II piętro. Łomża 168-385, wieczorem.

K-2527 SPRZEDAM Ładę 2105 (1989 r.), stan idealny; FSO 1500 (rok 1987). Łomża, Al. Legionów 73.

K-2528 SPRZEDAM Polonez (XI.1990 r.) Łomża, Nowogrodzka 238, po 17.00.

K-2529 SUPER-ENERGO oszczędne ogrzewanie podłogowe i naściennne, elektryczne. Ostrołęka, tel. 66-420.

K-2530 SPRZEDAM M-1 (24 m kw.) III piętro z telefonem, Broniewskiego 1/11. Łomża, Kazańska 6/16.

K-2531 SPRZEDAM DOM piętrowy (działka 15 arów) Podgórze 47 k/Łomży, po 16.00.

K-2532 M-4 SPRZEDAM - Łomża, tel. 168-559, po 18.00.

K-2533 KUPIĘ GARAŻ murowany. Łomża, tel. 51-43, po 16.00.

K-2534 SPRZEDAM Poloneza 1500 SLE (1988 r.). Łomża, Spółdzielcza 32/20.

K-2535 SPRZEDAM Golf II TD 1,6 (1991 r.). Białystok 512-646.

K-2536 SPRZEDAM, ZAMIENIĘ na polski VW Jetta 1,6 GL (1990). Łomża, 35-83.

DO WYNAJĘCIA oficyna. Łomża, 25-54.

K-2537 DO WYNAJĘCIA pawilon handlowy w centrum Łomży wolno stojący o pow. 25 m kw. tel. 35-03.

K-2538 SPRZEDAM FIATA 125p (1990 rok). Łomża, tel. 60-92, po 13.00.

K-2539 SPRZEDAM KAMERĘ „Sony” 8 z wyposażeniem. Łomża, 168-232.

K-2540 SPRZEDAM Malucha (1984 r.). Łomża, Ks. Anny 22/1.

K-2541 SPRZEDAM SUSZARKĘ do bielizny. Łomża, 66-45.

K-2542 WYKONUJĘ USŁUGI hydrauliczne, montaż wodomierzy, Prusa 10/69, po 15.00.

K-2543-o SPRZEDAM DZIAŁKĘ 49 ary (również na części), uzbrojoną przy ulicy, w Kupiskach Starych 99, tel. 17-81-77.

K-2545 SPRZEDAM stara 28 + kabina i silnik. Krzewo Stare 13, gm. Piątnica.

K-2546 CZYSZCZENIE DYWANÓW sprzątanie instytucji - umowy długoterminowe. „CRISTINE SERVICE” Łomża, 168-238 wew. 15.

K-2544 SPRZEDAM Fiata 126p (1986 r.). Łomża, Woj. Polskiego 161a/35.

K-2547 SPRZEDAM SKRAJNĄ szeregówkę na Pocijewie, stan surowy. Łomża, tel. 168-606, po godz. 13.00.

K-2548 SPRZEDAM Fiata 126p FL 1989 r. Łomża, 169-520.

K-2549 VIDEOFILMOWANIE - Łomża, 160-689.

K-2550-o PROJEKTY ARCHITEKTONICZNO-KONSTRUKCYJNE (domków - typowe). Łomża, Senatorska 8, tel. 67-48.

K-2551 SZUKAM PRACY w marketingu sieciowym. Łomża, tel. 17-12-16.

K-2552 POLONEZ czerwony, listopad 1989. Łomża tel. 169-068.

K-2553 KUPIĘ MIESZKANIE trzypokojowe w Łomży. Rejon ulic: Sadowa, Dworna, Mickiewicza, Broniewskiego, Spółdzielcza, Moniuszki, Senatorska. Telefon po 16.00, 45-41.

K-2554 POMOCY (dochodzącej lub na stałe) do domu - poszukuję. Tel. 52-88 lub 45-41.

K-2555 LOKAL DO WYNAJĘCIA 80 m kw. parter, centrum Łomży. Wiadomość: Wypożyczalnia Kaset Video „DEDA” Al. Legionów 7.

K (OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAKTÓW” przez miesiąc znajdują się w komputerowym banku Informacji Handlowo-Usługowej, tel. 957.)

Serdeczne wyrazy współczucia  
Kol. HENRYKOWI WRÓBLEWSKIEMU  
z powodu śmierci  
**MATKI**  
składa Zakład Ubezpieczeń i Reasekuracji  
„Polonia” S.A. w Łomży.



PIELEGNIARSKIE - za-Łomża, tel. 43-89.

K-2405-o WYMIANY DOMOWE U DZIECI - dr. BUKOWSKI specjalista chorób wewnętrznych. Łomża, tel. 21-10.

K-2445-o LECZNIK DERMATOLOG Urszula WACHOWSKA - Skin Abrader bezbolesnie usuwa wszelkiego rodzaju blizny. Ostrołęka, Traugutta 5, tel. 66-45.

K-2367-o GABINET DENTYSTYCZNY dr. Janusza 14/7 dr JOLANTA WACHOWSKA leczenie w znieczuleniu, profilaktyka.

K-2316-o KUPUJĘ EKSPRESOWO, poziome, solidnie, tanio. Łomża 21-00.

K-2375 WYJAZDY PO SAMOCHODY do Niemiec. Łomża 160-649.

K-2440-o RTV - autoryzacja WZT „UNIMOR” Gdańsk, Śniawskiego 17, tel. 160-001.

K-1349-o KUPUJĘ - kupisz za gotówkę i na raty (do 36 rat) samochód nowy w całości pozostawiając w rozliczeniu w całości. Oferujemy duży wybór w wersji samochodów Polski Fiat Cinquecento, Polonez Caro, Truck, bagażowe i turystyczne. Auto „MOTOZBYT” Elk, ul. Suwalska 10-43-00, 10-41-81. Zapraszamy do Formalności związane z zakupem ułatwia Agencja Informacyjno-Handlowa „KOMA” Łomża, tel. 31-12, Nowogrodzka 37.

K-144-oo KUPUJĘ Z AUTOMATU! Najwyższe ceny „CARPEXIM” Łomża, Nowogrodzka 37, tel. 35-58.

K-2317-o uchylne drzwi garażowe. Łomża, Komuny 15, telefax 58-09 - VAT.

Fakt. 348-o KUPUJĘ LIŚCIASTA i iglasta, 17-000, woj. białostockie, tel. 35-58.

K-2425-o SPRZEDAM Malucha 126p (1991 r.), Łomża, Rycka 7/21.

K-2436-oo SPRZEDAM DZIAŁKĘ rekreacyjną w Łomży (arty 1) 600 m kw. Łomża, 35-51.

K-2457 SPRZEDAM NIERUCHOMOŚĆ z działką 670 m kw. Łomża, Zdrojowa 13/57.

K-2469-oo SPRZEDAM DOM w Ostrołęce. Wiadomość: Łomża, 160-962.

K-2465-oo WYJAZDY I POMAGAM w zakupie samochodów z Niemiec i Holandii. Łomża 160-649.

K-2459-oo KUPUJĘ - obijanie drzwi tanio. Łomża, tel. 36-87.

K-2459-o KRAWIECKA zatrudni krawców do prac podręcznych. Zakwaterowanie. Zgłoszenia: Łomża, ul. Stawowa 4.

K-2483-o

K-2483-o

K-2483-o

K-2483-o

K-2483-o

K-2483-o

K-2483-o

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43, 42-44, 57-11.  
Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęsna, Maria Tocka, Michałczyk-Tocki (redaktor naczelny).  
Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.  
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonania skrótów.  
Wydawca: „Gratis” - Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.  
Kontakt: AUH „Prima” ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525.  
Druk: SPPP „Pogoń” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.  
Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43.  
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



PONAD  
200  
WZORÓW  
MEBLI!

# VEGA

MEBLE

## SPRZEDAŻ NA RATY

WEDŁUG WARUNKÓW WYBRANYCH  
PRZEZ KLIENTA

**I WPŁATA TYLKO 10%**

**ŁOMŻA**  
**Al. Legionów 54**  
(wejście od ul. Kolejowej)  
**tel. 32-25**

*GIŻYCKO, ul. Okrzei 3, tel. 36-36*  
*GIŻYCKO, ul. 3 Maja 17, tel. 42-54*  
*MRĄGOWO, ul. Królewiecka 43.*

NAJTAŃSZE USŁUGI  
POLIGRAFICZNE  
PAPIERNICZE  
I INTROLIGATORSKIE

Mickiewicza 56

TEL. 323-484, 321-461

TLX 852329

● PAPIERNICZO ●

SPÓŁDZIELNIA



POLIGRAFICZNA

» **POGOŃ** «

**BIAŁYSTOK**

## Słownik polityczny

**POCZĘCIE** – 5 minut radości (dla popędliwych 2 minuty) poprzedzające dwudziestoletnie pasmo kłopotów.

**POCZTA** – instytucja zajmująca się gubieniem listów oraz dostarczaniem nakazów i wezwań.

**POCZYTALNOŚĆ** – zanikająca umiejętność rozróżniania psychiatrów od wyborców.

**POCZYTNOŚĆ** – posiadanie przynajmniej jednego czytelnika.

**PODANIE** – bezczelna prośba pominięcia łapówki.

**PODATEK** – zabieranie pieniędzy uczciwym w celu wyrównania braków spowodowanych przez oszustów.

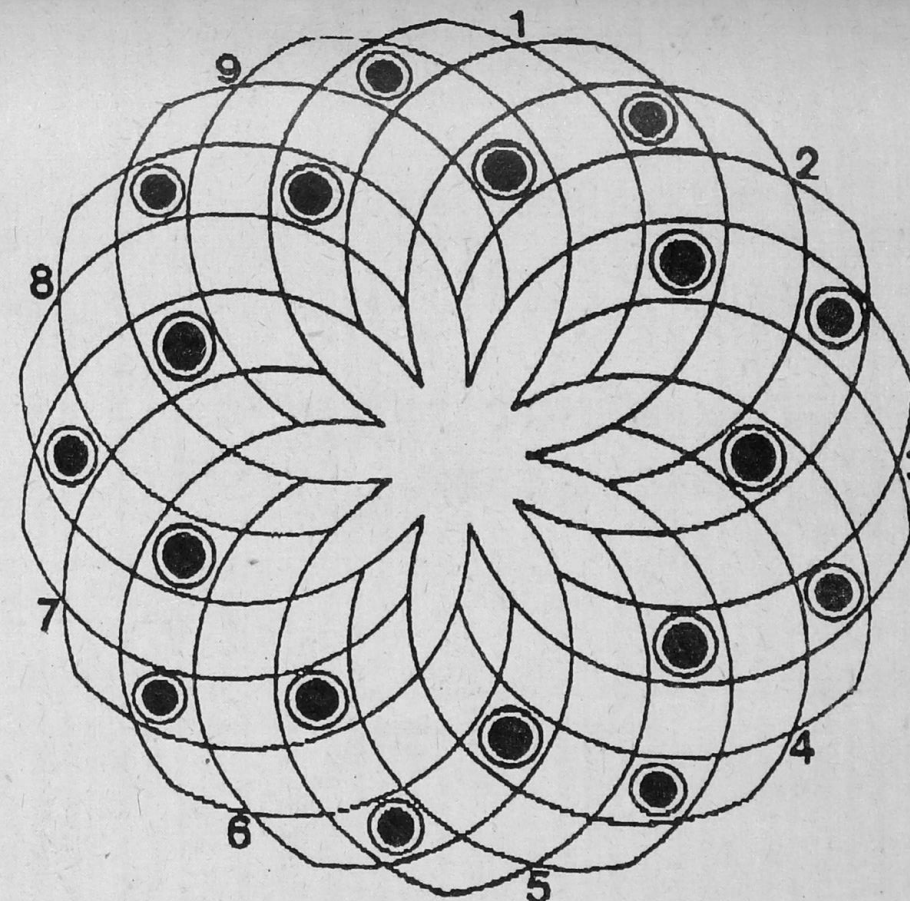
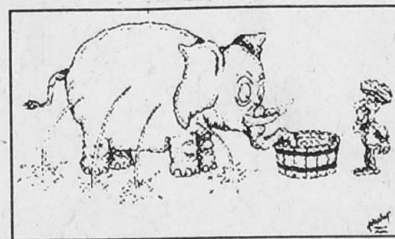
**PODAŻ** – dawniej: jedna świnia rozdzielana między 4 sklepy mięsne. Obecnie: 4 polityków przypadających na jednego wyborcę.

**PODDANIE SIĘ** – efekt zmagania się zachodnich biznesmenów z polskim systemem łączności, bankami i przepisami finansowymi.

**PODEJRZANY** – na Zachodzie: człowiek płacący gotówką. W Polsce: człowiek płacący czekiem.

**PODGARDLE** – to, co zamiast gospodarki rozwija się w naszym kraju niektórym dostojnikom.

**PODGRYZANIE** – codzienny trening przedwyborczy.



## ROZETA

**PRAWOSKRĘTNIE:** 1) świńska pociecha, 2) pewna ilość czegoś użytego do badania, 3) część stępna, 4) rodzaj kieliszka bez wódki, 5) przecinana jest na otwarciu, 6) dziennikarski ptak, 7) górnik urabiający skałę w przodku, 8) armata, 9) przylepka chlebowa.

**LEWOSKRĘTNIE:** 1) przyrząd do świdrowania dziur w drewnie, 2) część bieżni lekkoatletycznej, 3) końska pociecha, 4) hultaj, urwis, 5) ryba z potoków górskich, 6) włóczenie się, 7) arbiter, 8) żużel wielkopiecцовy, 9) literat. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 43

**Poziomo:** szczeniak, rzęśl, uszczelka, Janus, kosa, wstęga, antaba, odmowa, wróżba, Akka, wazon, delegacja, elana, literatka.

**Pionowo:** szum, ceza, Elza, igloo, krajam, pędnia, Śląska, osąd, pęto, kajak, salwa, twór, baba, obwieś, mazgaj, wandal, kolet, Igor, ocet, gala.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nagrody wylosowali: **WIKTORIA BOLECHOWSKA** z Białegostoku, **TOMASZ DUDKO** z Elku, **HALINA GRONOSTAJSKA** z Bronowa, **SABINA KOMOR** z Jedwabnego, **ARTUR KOWALIK** z Zambrowa, **ROBERT ŁYŻWIŃSKI** z Łomży, **DOMINIKA PRZEDBORSKA** ze Szczuczyna, **MELANIA WYSOCKA** z Białegostoku i **EWA ZARĘBA** z Zambrowa. Gratulujemy; nagrody wysyłamy pocztą.